NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 321 (1434) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 22 LISTOPADA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Do Kongresu pozostało 17 dni

PPB wykonały plan na sumę 13 miliardów zł.

Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane podległe Minist. Odbudowy wykonały do dnia 31 października br. swój plan roczny, ustalony na sumę 13 miliardów złotych wartości robót.

W związku z wykonaniem planu rocznego przez Zjednoczenie Przemysłu Aparatów Elektrycznych w dniu 2 listopada i Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Elektrycznych w dniu 8 listopada Minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc przesłał depeszę na ręce dyr. nacz. Centr. Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego w której dziękuje wszystkim pracownikom fizycznym i umysłowym za przedterminowe wykonanie planu.

Zakłady podległe Zjednoczeniu Przemysłu Maszynowego w Gliwicach w dniu 12 listopada wykonały roczny plan produkcyjny dając towar wartości 66.838 tys. zł według cen z 1937 r.

Koneckie Zakłady Odlewnicze wykonały w pierwszych dniach listopada roczny plan produkcji.

Załoga Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Kościcach, po zrealizowaniu zobowiązań w dziedzinie produkcji azotniaku i azotu związanego, w dniach od 30 października do 18 listopada wyprodukowała 4.852 tony saletrzaku.

Załoga budowy gmachów Sejmu Ustawodawczego R.P. zadeklarowała wykonanie do dnia 8 grudnia nieprzewidzianego w planie budowy PUSZTU I PŁYTY FUNDAMENTOWEJ POD BUDYNEK, PRZYLEGAJĄCY DO OBECNEJ SALI OBRAD.

Pomysłowe dary robotników gdańskich

Wiele załóg robotniczych z zakładów przemysłowych Wybrzeża przystąpiło już do przygotowania darów kongresowych.

Jako pierwsi wystąpili z inicjatywą robotnicy Gdańskiej Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, którzy przygotowują model oczyszczalni ścieków — wartości ok. 5 miln. zł. Model zostanie przekazany Politechnice Gdańskiej, jako pomoc naukowa dla studiującej młodzieży.

Robotnicy Fabryki Obuwia w Tczewie postanowili wykonać dodatkowo pewną ilość butów dla najlepszych robotników pracujących na trasie „W-Z". Fabryka Gazomierzy w Tczewie przekaże dla przodownika pracy przy budowie Domu Zjednoczonej Partii — gazomierz, który zostanie zainstalowany w jego mieszkaniu.

Niezależnie od tego robotnicy wykonują specjalne dary, które będą przekazane przez delegacje robotnicze Prezydium Zjazdu Kongresowego.

Wytwórnia Bursztynów przygotowuje model statku wykonany w bursztynie, stoczniowcy gdańscy — model pierwszego rudowęglowca zbudowanego całkowicie w stoczni polskiej, robotnicy CZPPW wyrzeźbią w bryle węgla model statku pełnomorskiego itp.

Czyn przedkongresowy młodzieży „SP" i Z. M. P.

Akcja czynu przedkongresowego, zainicjowana przez młodzież ZMP i hufce „SP" woj. warszawskiego, zatacza coraz szersze kręgi i objęła już wszystkie województwa.

W pow. Kluczborek przystąpiono już do budowy linii radiofonicznej dług. 6000 m na odcinku Kluczborek — Kujakowice Dolne.

Szkolny hufiec męski „SP" przy III Państw. Gimnazjum i Liceum w Łodzi, postanowił oddać 1500 roboczych godzin przy pracach konserwatorskich w Muzeum Martyrologii Polskiej w Radogoszczy.

Do Komendy Głównej „SP" wpłynęło ponad 150 rezolucji młodzieży ZMP i „SP" woj. rzeszowskiego z postanowieniami wzmożenia swych wysiłków szczególnie, na odcinku „trzydniówek" i organizacji kursów dla analfabetów swego terenu.

Polscy aktorzy filmu „Heimkehr" skazani na długoletnie więzienie

Wczoraj o godz. 18,30 Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok na aktorów, którzy brali udział w nakręconym na specjalne polecenie Goebbelsa polakożerczym filmie „Heimkehr" („Powrót").

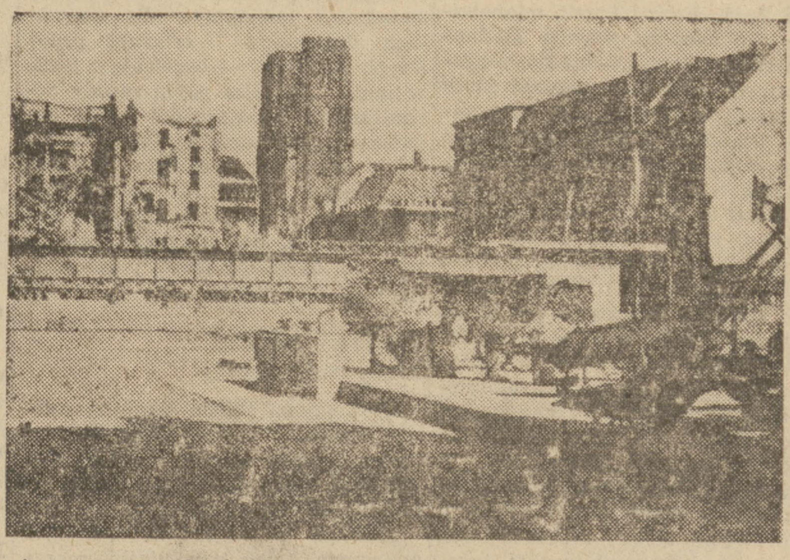
Sądzony zaocznie Bogusław Samborski skazany został na dożywotnie więzienie, Wanda Szczepańska na 12 więzienia, Michał Pluciński na 5 lat. Oskarżeni aktorzy Juliusz Łuszczewski i Stefan Golczewski otrzymali po 3 lata więzienia.

W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, że sprawa ta dotyczyła nie tylko obecnych na ławie oskarżonych i Samborskiego, lecz i innych, którzy brali udział w tym haniebnym filmie, a nie zostali rozpoznani.

Przebieg wczorajszej rozprawy na str. 6.

Dwulicowa gra Anglików podczas rokowań berlińskich

PPB — wykonały plan



Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane wykonały plan roczny na sumę 13 mild. zł (patrz wiadomość obok). PPB dokonały ogromnej pracy na terenie całego kraju a zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Odbudowały one tam główne ośrodki Wrocław i Szczecin (o czym piszemy na str. 5) oraz wiele innych mniejszych obiektów. Na zdjęciu: stoisko maszyn PPB we Wrocławiu

Marsz. Sokołowski przygważdża wykręty rządu brytyjskiego

BERLIN — Dowódca naczelny wojsk radzieckich w Niemczech marszałek Sokołowski w oświadczeniu, złożonym przedstawicielom prasy w Berlinie rozprawił się z twierdzeniem rządu brytyjskiego, jakoby wrześniowe rokowania między czterema dowódcami sojuszniczych wojsk w Berlinie zostały zerwane skutkiem nieprzesłania przez rząd radziecki odpowiednich instrukcji dowódcy naczelnemu wojsk radzieckich w Berlinie.

Oświadczenie marszałka Sokołowskiego stwierdza, co następuje:

W odpowiedzi rządu angielskiego na list przewodniczącego trzeciej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, Herberta Evatta i sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie w sprawie Berlina, znajduje się nieuzasadnione twierdzenie, jakoby rokowania pomiędzy czterema dowódcami sojuszniczych wojsk w Berlinie we wrześniu br. zostały zerwane wskutek nieprzesłania przez rząd radziecki odpowiednich instrukcji dowódcy naczelnemu wojsk radzieckich w Berlinie, jak to przewidywało porozumienie przedstawicieli mocarstw zachodnich z premierem Stalinem w Moskwie.

Znane powszechnie fakty przeczą temu twierdzeniu.

Dowódca naczelny wojsk radzieckich w Niemczech otrzymał zarówno dyrektywę czterech rządów w sprawie Berlina z dnia 30 sierpnia, jak i inne wskazówki swego rządu, niezbędne dla pozytywnego rozstrzygnięcia kwestii berlińskiej z uwzględnieniem interesów wszystkich stron. W czasie rokowań w Berlinie pomiędzy 31 sierpnia a 7 września br., władze radzieckie dążyły do pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy Berlina, uwzględniając lojalnie interesy wszystkich stron.

Stanowisko dowództwa radzieckiego podczas rokowań w Berlinie zostało jasno sprecyzowane przed opinią światową w oświadczeniu tego dowództwa z dnia 2 października br.

Propozycje brytyjskie były sprzeczne z dyrektywą

Jest rzeczą znamienną, że rząd brytyjski nie załączył propozycji dowództwa brytyjskiego w Berlinie w sprawach finansowych i innych do tzw. „Białej Księgi", opublikowanej przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych. Stało się tak dlatego, że propozycje dowództwa brytyjskiego w Berlinie **całkowicie odbiegały od założeń dyrektywy czterech rządów** z 30 sierpnia br., co dowodzi raz jeszcze, że dowództwo brytyjskie nie dążyło do osiągnięcia porozumienia na podstawie dyrektywy z 30 sierpnia, mimo że dyrektywa ta została podpisana przez przedstawiciela rządu Wielkiej Brytanii.

Jeśli się weźmie pod uwagę powyższe fakty, bezpodstawność usiłowań rządu brytyjskiego, co do wyjaśnienia swego stanowiska w kwestii berlińskiej przez fabrykowanie najrozmaitszych wymysłów o dowództwie radzieckim w Niemczech — staje się jasna.

Nieuwzględnianie interesów strefy radzieckiej

Należy zaznaczyć, że głównym brakiem w stanowisku mocarstw zachodnich w sprawie berlińskiej jest całkowita niechęć brania pod uwagę interesów radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, przy rozstrzyganiu sprawy waluty w Berlinie.

Tymczasem dyrektywa czterech rządów z dnia 30 sierpnia stwierdza wyraźnie, że **„czterej sojuszniczy dowódcy naczelni powinni przewidzieć dostateczne gwarancje, by nie doszło do dezorganizacji obiegu pieniężnego i do naruszenia stałości waluty radzieckiej strefy okupacyjnej".**

Gdyby przedstawiciele mocarstw zachodnich dali dowód dostatecznego zrozumienia konieczności przestrzegania tego uzgodnionego postanowienia, wszystkie inne zagadnienia mogłyby być łatwo rozstrzygnięte. Przedstawiciele mocarstw zachodnich nie chcą zrozumieć, albo też udają, że nie chcą zrozumieć, że gdyby nie było rzeczywistego zagrożenia interesów gospodarczych radzieckiej strefy okupacyjnej w związku z odrębną reformą pieniężną w Niemczech zachodnich i wprowadzeniem drugiej waluty w zachodnich sektorach Berlina — to nie powstałaby konieczność wprowadzenia przez władze radzieckie ograniczeń komunikacyjnych pamiędzy Berlinem a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

Władze radzieckie zawsze dążyły do pozytywnego rozstrzygnięcia kwestii berlińskiej, biorąc pod uwagę interesy stron i istniejące porozumienia międzynarodowe. Wskazuje na to zarówno odpowiedź rządu radzieckiego z 16 listopada br. na apel Evatta i Trygve Lie, jak i pozytywne stanowisko przewodniczącego delegacji radzieckiej na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych w stosunku do wysiłków przewodniczącego Rady Bezpieczestwa, Bramuglia, w sprawie pośrednictwa między mocarstwami.

Podżegacze wojenni obawiają się propagandy pokojowej

Delegaci ZSRR i Polski w ONZ demaskują istotę gry Anglosasów

PARYŻ. W czasie wystąpień na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, delegaci Związku Radzieckiego i Polski wskazywali, że anglosaska kampania, wszczęta przeciw radzieckim propozycjom redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, jest wyrazem dążeń kół reakcyjnych, które chcą bogacić się na przygotowaniach do nowej wojny.

Min. Wyszyński wskazał przy tym na fakt, że podżegacze wojenni obawiają się propagandy pokojowej, gdyż jest ona zgodna z interesami milionów prostych ludzi na świecie.

PARYŻ (PAP). Nawiązując na wstępie swojego przemówienia do wywodów delegatów anglosaskich, którzy krytykowali radzieckie propozycje rozbrojeniowe, wiceminister Wyszyński raz jeszcze przypomniał motywy, jakimi kierował się rząd radziecki, wnosząc swe propozycje w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o 1/3.

Delegacja ZSRR — stwierdził mówca — wskazywała na nieustający wyścig zbrojeń w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i innych krajach bloku anglo-amerykańskiego. Delegacja ZSRR zwracała uwagę na panującą w tych krajach psychozę wojenną, na ciągłe mobilizowanie sił reakcji, na wzbudzanie nienawiści do Związku Radzieckiego i krajów nowej demokracji w Europie wschodniej.

Już na początku tej sesji — stwierdził wiceminister Wyszyński — podkreśliliśmy, że miliony prostych ludzi, którzy zapłacili krwią własną za zbrodnie faszystowskich organizatorów drugiej wojny światowej, nie chcą dopuścić i nie dopuszczą do nowej wojny, grożącej ludzkości straszliwymi cierpieniami.

Omawiając radzieckie propozycje w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o 1/3, Wyszyński stwierdził, że niektóre delegacje, z delegacjami USA i Wielkiej Brytanii na czele, wystąpiły gwałtownie przeciwko tym propozycjom.

Nieprzypadkowy sprzeciw Marshalla

Nie jest rzeczą przypadku, że sekretarz stanu USA, Marshall — jak donosi „New York Times" — oświadczył, iż Związek Radziecki prowadzi propagandową ofensywę pokojową, która ma na celu wykorzystać powszechne pragnienie pokoju. Nie jest rzeczą przypadku, że Marshall wspominając o niedawnych oświadczeniach radzieckich mężów stanu, zmierzających do zdemaskowania podżegaczy wojennych i umocnienia pokoju, stwierdził, iż uważa to za wielce niebezpieczne...

Wynikałoby z tego, że dla intere-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Wymiana towarowa z Polską przyśpiesza odbudowę Węgier

Z okazji zbliżającego się tygodnia przyjaźni polsko-węgierskiej, przedstawicielka PAG, Wanda Falkowska, przeprowadziła z przybyłym ostatnio do Warszawy Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym Republiki Węgierskiej, Bela Szanto, rozmowę na temat stosunków gospodarczych pomiędzy obydwoma krajami.

Wymiana z Polską — powiedział Min. Szanto — posiada dla Węgier doniosłe znaczenie gospodarcze. Polska dostarcza nam wielu artykułów przemysłowych o zasadniczym dla nas znaczeniu. Dostawy polskie wpływają nie tylko pozytywnie na przyśpieszenie tempa odbudowy Węgier, lecz także przyczynią się wydatnie do przedterminowego wykonania planu trzyletniego, który zamierzamy wykonać w ciągu dwóch lat i pięciu miesięcy.

Najbardziej cenne dla gospodarki węgierskiej są przede wszystkim koks, węgiel [illegible]. Duże zastosowanie w naszym przemyśle znajdują również polskie artykuły chemiczne oraz elektrody węglowe.

Pogłębienie i zacieśnienie stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Węgrami w latach przyszłych jest wysoce pożądane z punktu widzenia interesów obu krajów. Węgry ze swej strony uczynią wszystko, aby powiększyć obroty w wymianie towarowej z Polską i objąć w jej ramach coraz szerszy wachlarz towarów oraz rozpocząć współpracę z Polską na polu technicznym i przemysłowym.

Zacieśnianie stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Węgrami — dodał Minister — znajdzie silne oparcie w podobieństwie naszych ustrojów politycznych i gospodarczych. Zarówno Polska jak i Węgry znajdują się na drodze do socjalizmu i wprowadzają konsekwentnie planowanie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Przemysły Węgier i Polski ze względu na różnice w swych asortymentach produkcyjnych doskonale się uzupełniają, co umożliwia im harmonijną współpracę.

715 proc. normy wykonał pracownik fabryki śrub

W Państwowej Fabryce Śrub „Archimedes" wysunął się na czoło współzawodnictwa, obliczonego ostatnio za wrzesień b.r., pracownik Jan Wojcieszek, który wykonał 715% normy. Drugie miejsce (678% normy) zajął Michał Adamski, następne Czesław Chmielewski, który jest pięciokrotnym przodownikiem.

O pełne prawa do walki z wyzyskiem kapitalizmu

Wystąpienie delegata Polski na Komisji Zgromadzenia ONZ

W czasie omawiania klauzuli społecznej w Deklaracji Praw Człowieka na Komisji Zgromadzenia ONZ, delegat Polski domagał się zabezpieczenia praw do godziwych warunków pracy, równej płacy za równą pracę bez względu na płeć, rasę i narodowość pracującego, prawa do organizowania się w związkach zawodowych oraz prawa do strajku jako formy walki z wyzyskiem kapitalistycznym.

PARYŻ (PAP). — Trzecia Komisja Zgromadzenia ONZ omawia obecnie klauzulę społeczne w projekcie Deklaracji Praw Człowieka. W dyskusji nad artykułem Deklaracji, omawiającym prawo do pracy, do słusznej płacy i do organizowania się w związkach zawodowych, zabrał głos delegat Polski Henryk Altman. Wskazał on, że deklaracja powinna zabezpieczyć pracowników przed największą klęską ustroju kapitalistycznego — bezrobociem.

Mówca wskazał, że Polska, która do r. 1939 była klasycznym krajem bezrobocia i emigracji milionów obywateli polskich, obecnie dzięki swej gospodarce planowej nie tylko przestała być krajem o nadmiarze rąk do pracy, lecz przeciwnie odczuwa brak kwalifikowanych pracowników, a robotnicy polscy od dziesiątków lat przebywający na obczyźnie w poszukiwaniu chleba, obecnie coraz częściej wracają do kraju, gdzie znajdują zatrudnienie.

Delegat Polski wystąpił ostro przeciwko dyskryminacji stosowanej w krajach kolonialnych i w krajach zależnych wobec ludności tubylczej. Mówca poparł żądanie zamieszczenia w Deklaracji klauzuli o równej płacy za równą pracę, bez względu na płeć, barwę skóry i narodowość pracującego.

Mówiąc o prawie pracowników do organizowania się w związkach zawodoych, delegat Polski scharakteryzował antyrobotnicze ostrze osławionej amerykańskiej ustawy Taft-Hartley'a i zażądał umieszczenia w Deklaracji klauzuli o nieograniczonym prawie robotników do tworzenia związków zawodowych i do należenia do tych organizacji w celu obrony swych interesów, jako też klauzuli o prawie pracowników do strajku jako oręża walki przeciwko zamachom kapitalistów na prawa i zdobycze klasy robotniczej.

Wniosek polski w tej sprawie uzyskał 13 głosów przeciwko 15 przy 13 wstrzymujących się od głosowania.

Odpowiedzi na życzenia przesłane w dniu święta ZSRR

W odpowiedzi na życzenia przesłane w dniu święta narodowego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nadeszły z Moskwy następujące depesze:

Do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta Warszawa

Proszę Pana Panie Prezydencie o przyjęcie moich podziękowań za serdeczne powinszowania i życzenia przesłane z okazji 31 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

(—) N. Szwernik

Do Prezesa Rady Ministrów R.P. Józefa Cyrankiewicza Warszawa

Dziękuję Panu Panie Premierze za serdeczne życzenia w dniu 31 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

(—) J. Stalin

Do Ministra Spraw Zagranicznych R.P. Zygmunta Modzelewskiego Warszawa

Proszę przyjąć Panie Ministrze moje podziękowanie za Pana życzliwe powinszowania z okazji 31 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

(—) W. Mołotow

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 321 Warszawa, 21 listopada 1948 roku Rok 54

Najpotężniejsza broń

NA rozległych obszarach kontynentu azjatyckiego dobiega końca wielki bój o wolność 450-milionowego narodu, który — zbudzony z wielowiekowej drzemki w oparach średniowiecznych przesądów — szybko dogania sztandary postępu i wolności, niesione w pierwszych szeregach ludzkości.

Wypadki rozgrywające się w Chinach powinny wzbudzić największy podziw i szacunek. Jesteśmy, bowiem, świadkami wyzwolenia niesłychanej potęgi w narodzie, który przez stulecia usypiany filozofią wschodniego fatalizmu, zniewieściał w swych obyczajach i skostniał w swych formach narodowych. Tak uśpiony naród - olbrzym od dziesiątków lat był ofiarą najbezwzględniejszego wyzysku imperializmu kolonialnego. Chiny stały się ziemią obiecaną, Eldoradem wszelkich awanturników kolonialnych. W Chinach rządzili Anglicy, Amerykanie, Francuzi, Holendrzy, carscy kupcy — wszyscy, którzy mieli na to ochotę. Pomagała imperialistycznym przybłędom burżuazja chińska, pomagali różni chińscy awanturnicy, przybierający samozwańcze tytuły generałów.

I oto ten zniewieściały, wyzyskiwany, zubożony naród ocknął się ze swej drętwoty i w wielkim zrywie kruszy kajdany, nałożone mu przez kolonizatorów przy pomocy chińskiej reakcji. W ogniu bohaterskich walk topnieją jak lód na słońcu dziesiątki najemnych dywizji, szkolonych przez tak hałaśliwie rozreklamowanych amerykańskich instruktorów i uzbrojonych w niemniej rozreklamowaną broń amerykańską. W jednej tylko bitwie pod Mukdenem, Czang-Kai szek stracił ćwierć miliona żołnierzy. A bohaterska Armia Wyzwolenia Narodowego prze dalej, osacza przedpola Nankinu, zmusza do panicznej ucieczki Amerykanów, zaludniających biura i urzędy w Pekinie i Szanghaju.

TAJEMNICA tych zwycięstw Armii Wyzwolenia Narodowego jest prosta i wbrew pozorom nie ma nic wspólnego z cudem. Na czele chińskiego ruchu wyzwoleńczego stanęła chińska partia komunistyczna, uzbrojona w potężną, niezawodną broń marksizmu-leninizmu. Był czas, że przywódcy tej partii błądzili, że zaniedbywali niektóre zasady nauki marksistowskiej, że nie doceniali pewnych doświadczeń marksistowskiego ruchu rewolucyjnego. W wyniku ponosili porażki i rewolucyjno-wolnościowa fala w Chinach odpływała. Na błędach tych wyrosło jednak wielkie doświadczenie rewolucyjne ludu chińskiego i dziś rewolucja chińska odnosi wspaniałe sukcesy nad chińską reakcją, uzbrojoną i kierowaną przez amerykański sztab światowej reakcji.

Chińska Armia Wyzwolenia Narodowego zwycięża w walce z chińskimi watażkami, ponieważ żołnierze armii ludowej walczą nie za dolary, lecz za wolność. Zwycięża, ponieważ żołnierze armii ludowej wiedzą, że biją się o wolność swego kraju, o prawo do urządzania swego życia według własnych upodobań i potrzeb, a nie według narzuconych obcych wzorów. Chińska armia ludowa zwycięża, ponieważ niesie na swych bagnetach nie obcą niewolę, nie obcy wyzysk, ale wolność narodową i wyzwolenie socjalne. Wraz z każdym kilometrem uwolnionej ziemi chińskiej rozszerza się zasięg dekretu o reformie rolnej, która przywraca chłopu chińskiemu prawo do ziemi, na której od wieków żyje i którą od wieków uprawiał, ale której płody zabierał mu swój i obcy wyzyskiwacz. Wraz z każdym batalionem chińskiej armii ludowej wkracza do wsi i miast chińskich pokój i bezpieczeństwo, przychodzi szacunek dla człowieka i porachunek z wyzyskiem i niesprawiedliwością.

Nic więc dziwnego, że żołnierze Armii Wyzwolenia Narodowego zwyciężają. Siłą ich jest nie tylko broń — przeważnie zdobyta na bogato wyposażonym wrogu — ale również poparcie i pomoc, jakich doznają ze strony ludu chińskiego, darzącego miłością swoje wojsko, a nienawiścią — najmitów obcej interwencji. Wysoki poziom moralny wojsk Armii Wyzwolenia Narodowego, osiągnięty dzięki wpojeniu im zasad marksizmu-leninizmu, budzi podziw nawet w obozie wrogów chińskiej demokracji. Przyznaje to prasa anglosaska, nie szczędząc jednocześnie gorzkich słów pod adresem skorumpowanego reżimu Czang-Kai szeka.

OSTATNIE doniesienia z Chin świadczą, że równolegle z narastaniem sił obozu demokratycznego, proces rozkładu w reakcyjnym obozie chińsko-amerykańskim rozwija się coraz szybciej. Amerykanie stracili już zupełnie zaufanie do swej kukły, Czang-Kai szeka. Posyłają jeszcze wprawdzie transporty broni do Chin, ale oddają je już w ręce innych generałów chińskich, z pominięciem sztabu Czang-Kai szeka. Ostatnio do portów chińskich przybyły jednostki amerykańskiej floty wojennej naładowane sprzętem wojennym. W Ameryce cel tej podróży był przedstawiony jako rzekoma pomoc w ewakuowaniu amerykańskich „doradców" z zagrożonych przez armię ludową obszarów. W Chinach zaś mówi się, że nie wykluczony jest udział tych jednostek wojennych w operacjach wojennych przeciw chińskiej armii ludowej.

Chińskie koła demokratyczne przyglądają się tym manewrom bez niepokoju. Wiadomo powszechnie, że sytuacji w Chinach nie potrafią już zmienić ani dwa, ani nawet dwadzieścia krążowników amerykańskich. Gdyby wzięły udział w operacjach wojennych, staną się prawnym łupem zwycięskiej armii ludowej, tak jak stała się nią broń amerykańska dostarczona Czang-Kai szekowi i innym generałom reakcji chińskiej. Albowiem zbudzonego do wolności 450-milionowego narodu, uzbrojonego w broń marksizmu-leninizmu, żadna moc nie zdoła skruszyć.

Konstytucja polskiego ruchu robotniczego
Uwagi wstępne

Henryk Świątkowski

Artykuł ten traktuję jako zagajenie dyskusji, mającej odbyć się w szerokich kołach naszej Partii na temat ogłoszonego projektu statutu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Projekt statutu Zjednoczonej Partii poprzedzony jest projektem wstępu do statutu.

Zasady programowe

Wstęp ten stanowi lakoniczną jak najbardziej zwięzłą deklarację ideową, syntezę zasad programowych, które, zgodnie z art. 1 projektu statutu uznać również winien za swoje zasady każdy członek Zjednoczonej Partii.

Wstęp zawiera najbardziej podstawowe zasady ideologiczno - programowe Zjednoczonej Partii, mianowicie m. in. określa pozycję Zjednoczonej Partii jako czołowego, zorganizowanego oddziału polskiej klasy robotniczej — przodującej siły narodu polskiego i jako najwyższej formy organizacji klasy robotniczej, wyrazicielki interesów ludu pracującego miast i wsi; jako ideologię Zjednoczonej Partii wstęp ustala zasady marksizmu - leninizmu; podnosi znaczenie utworzenia Zjednoczonej Partii kładącej kres z górą pół wieku trwającemu rozłamowi w szeregach polskiej klasy robotniczej, co oznacza zwycięstwo marksizmu-leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem, wzmaga siły klasy robotniczej i podnosi jej rolę kierowniczą w walce ludu pracującego o umocnienie państwa demokracji ludowej, o ugruntowanie naszej niepodległości, o złamanie oporu sił kapitalistycznych, popieranych przez imperializm, w walce o budowę socjalizmu. Zjednoczona Partia stoi na gruncie sojuszu robotniczo - chłopskiego, kieruje walką mało i średniorolnych chłopów z wyzyskiem kapitalistycznym i dąży do stworzenia warunków stopniowego i dobrowolnego przechodzenia mas chłopskich na drogę gospodarki socjalistycznej.

Wstęp określa stosunek Zjednoczonej Partii do partii obozu demokratycznego, do inteligencji pracującej, do młodego pokolenia, do nauki i sztuki, podkreśla dążenia do pełnego równouprawnienia kobiet.

Tradycje Zjednoczonej Partii

Wstęp określa tradycje, jakich Zjednoczona Partia jest spadkobierczynią: są to najlepsze tradycje bojowników narodu polskiego o wolność i postęp społeczny, są to rewolucyjne tradycje polskiego ruchu robotniczego I-go Proletariatu, SDKP i L, KPP i lewicowego nurtu PPS.

Zjednoczona Partia opiera swoją działalność na dorobku ideologicznym PPR, która w okresie hitlerowskiej okupacji stanęła na czele walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, przygotowała warunki dla objęcia władzy przez masy ludowe pod kierownictwem klasy robotniczej, a po wypędzeniu okupanta przewodziła w walce o ugruntowanie demokracji ludowej, rozbicie sił reakcyjnych i realizację rewolucyjnych przeobrażeń społecznych.

Zjednoczona Partia przejmuje dorobek odrodzonej PPS, która zrywając z reformizmem i nacjonalizmem przedwojennej PPS i nawiązując do najlepszych tradycji lewicowego nurtu PPS i RPPS, stanęła na gruncie jedności klasy robotniczej i wniosła wydatny wkład w walkę z reakcją i w budowę demokracji ludowej w Polsce.

Zjednoczona Partia działa zgodnie z zasadami międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i czerpie nauki z bojowych doświadczeń polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, a zwłaszcza z doświadczeń WKP (b), czołowego oddziału światowego ruchu robotniczego, organizatora i kierownika zwycięskiej rewolucji i budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckiem.

Zjednoczona Partia wiąże nierozerwalnie sprawę utrwalenia niepodległości Polski i jej rozwoju ku socjalizmowi z prowadzoną pod przewodem Związku Radzieckiego walką międzynarodowego obozu demokracji i socjalizmu przeciw imperializmowi i faszyzmowi o pokój, wolność narodów, demokrację i socjalizm.

Dwa ostatnie ustępy Wstępu do statutu, ustalające cel Zjednoczonej Partii, którym jest zbudowanie ustroju socjalistycznego, oraz określające Zjednoczoną Partię, jako jednolitą bojową organizację, czerpiącą siły ze zwartości swych szeregów, z jedności woli i jedności działania, ze świadomej jednakowej dla wszystkich dyscypliny i ofiarnej pracy swych członków — określają z góry, w jakim kierunku pójdą zasady organizacyjne Zjednoczonej Partii: organizacja Zjednoczonej Partii winna iść w kierunku możliwie najdalej posuniętego demokratyzmu z jednej strony i możliwie najdalej idącej zwartości, ideologicznego scementowania, dyspozycyjności i dyscypliny z drugiej strony.

Czołowy oddział klasy robotniczej

Zjednoczona Partia stanowi czołowy, świadomy swych celów, bojowy, zorganizowany oddział polskiej klasy robotniczej, najwyższą formę jej organizacji klasowej.

Mówiąc, że Partia jest czołowym oddziałem klasy robotniczej, mamy w pierwszym rzędzie na myśli jej członków. Partia wówczas może być czołowym oddziałem klasy robotniczej, gdy w jej szeregach kroczą

„najlepsi synowie tej klasy, gdy będzie ona mogła posługiwać się ich doświadczeniem, rewolucyjnością, ich bezgraniczną wiernością sprawie proletariatu" (*Józef Stalin*).

Jest to pierwsza zasada organizacyjna partii robotniczej, a więc i Zjednoczonej Partii klasy robotniczej. Z tej zasady wynika, że partia jest organizacją tych, którzy również czynami swoimi wykazali wierność idei marksizmu - leninizmu, wierność sprawie proletariatu.

Druga zasada, która wiąże się z pierwszą, wymaga stałego i ścisłego związania się członka z organizacją partyjną. Członek Partii winien brać czynny udział w życiu politycznym Partii i kraju, walczyć ofiarnie z wyzyskiwaczami, z imperializmem, faszyzmem i reakcją, utrzymywać czynny kontakt z masami bezpartyjnych, reprezentować na każdym odcinku linię polityczną i stanowisko Partii, podnosić swój poziom uświadomienia politycznego, przodować w pracy zawodowej, w wydajności i dyscyplinie pracy.

W tym celu — dla jak największego uaktywnienia członków Partii — według projektu statutu (art. 49, 50) koło partyjne stanowi podstawowe ogniwo organizacyjne Partii. Koło partyjne wiąże całą Partię i jej kierownictwo z klasą robotniczą i masami ludowymi.

Zadania Koła są bardzo doniosłe.

a) organizowanie działalności członków Koła celem wprowadzenia w życie linii Partii w terenie;
b) uświadomienie bezpartyjnych robotników, chłopów, pracowników umysłowych; o słuszności polityki i haseł Partii oraz mobilizowanie ich do wykonania zadań, stawianych przez Partię;
c) przewodzenie masom pracującym w walce o wykonanie planów gospodarczych, o wzmożenie wydajności i dyscypliny pracy, o rozwój współzawodnictwa pracy;
d) stała troska o poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia mas pracujących o zaspokojenie ich codziennych potrzeb;
e) tępienie nadużyć, marnotrawstwa i biurokratyzmu na swym terenie pracy;
f) zwalczanie reakcyjnej propagandy, szkodnictwa gospodarczego, oraz wyostrzenie czujności mas ludowych wobec wszelkich działań wrogów klasy robotniczej i Polski Ludowej;
g) dbałość o rozwój i należytą pracę organizacji zawodowej, Rady Zakładowej, miejscowej Spółdzielni i innych organizacji społecznych i gospodarczych;
h) przyjmowanie do Partii nowych członków (kandydatów);
i) praca nad podniesieniem ideologicznego i politycznego uświadomienia członków i kandydatów oraz nad opanowaniem przez nich zasad marksizmu - leninizmu;
j) piecza nad politycznym, moralnym, zawodowym wychowaniem młodzieży pracującej.

Widzimy więc, że Zjednoczona Partia stawia na człowieka i obywatela, na szeregowego Partii, na jego oddanie idei wyzwolenia klasy robotniczej, na jego inicjatywę, na tysiączne masy członkowskie.

Centralizm demokratyczny

Struktura organizacyjna Partii — awangardy klasy robotniczej łączy w sobie dwie zasady: po pierwsze — zasadę możliwie najszerszej demokracji wewnątrz partyjnej, po drugie — zasadę centralizmu partyjnego.

Pierwsza zasada polega na tym, że Partia żyje, walczy i rozwija się, gdy stwarza ona możność każdemu członkowi Partii brania udziału nie tylko w akcjach realizujących linię Partii, ale również w obradach i dyskusjach przygotowujących ustalenie tej linii. Powoływanie organów i władz partyjnych w drodze szerokich demokratycznych wyborów, prawo każdego członka Partii dyskutowania wewnątrz Partii wszystkich interesujących Partię zagadnień, prawo do krytyki nad działalnością wszystkich organów i władz partyjnych, prawo odwoływania się do wszystkich instancji partyjnych — to są czynności zapełniające życie Partii żywą treścią, wnoszoną przez jej członków.

Druga właściwość, wynikająca z centralizmu partyjnego sprawia, że Partia jest organizacją zwartą, sprawną, zdyscyplinowaną, dyspozycyjną, staje się monolitem ideologicznym i organizacyjnym. Centralizm partyjny polega na bezwzględnym przestrzeganiu dyscypliny partyjnej i bezwzględnym podporządkowaniu się mniejszości uchwałom większości, polega na bezwzględnym wykonywaniu uchwał i dyrektyw wyższych władz partyjnych przez władze niższe. Gdy zapadną uchwały obowiązujące, nie ma dyskusji. Tylko zwarta i żelazna dyscyplina pozwoli Parti - awangardzie klasy robotniczej spełnić jej historyczne zadania, wynikające z przodownictwa klasy robotniczej w walce o socjalizm. Tylko żelazna dyscyplina usuwa ewentualne zahamowania w zdecydowanym i nieprzerwanym marszu Partii, a z nią i mas pracujących do socjalizmu.

W krótkim kursie WKP(b) jest powiedziane:

„Historia Partii uczy przede wszystkim, że zwycięstwo rewolucji proletariackiej... jest niemożliwe bez rewolucyjnej partii proletariatu, wolnej od oportunizmu, nieubłaganej w stosunku do kompromisowców i kapitulantów, rewolucyjnej w stosunku do burżuazji..."

Socjal-demokratyczne partie Zachodu, partie II Międzynarodówki, przedwojenna PPS, nie chciały i nie mogły doprowadzić do zwycięstwa rewolucji proletariackiej, ponieważ były one nie bojowymi partiami proletariatu, prowadzącymi robotników do władzy i socjalizmu, lecz były aparatem wyborczym, przystosowanym do walki parlamentarnej, były faktycznie drobno - burżuazyjnymi partiami reformistycznymi. Utrzymywanie istnienia takich partii oznacza skazywanie proletariatu na nieuniknioną klęskę. Stąd, według słów tow. Józefa Stalina, konieczność:

„nowej partii, partii bojowej, partii rewolucyjnej, dostatecznie śmiałej, by poprowadzić proletariat do walki..., dostatecznie doświadczonej, by rozeznać się w skomplikowanych warunkach rewolucyjnej sytuacji i dostatecznie giętkiej, by ominąć wszelkie podwodne kamienie na drodze do jej celu".

Doświadczenia WKP (b)

W tej sprawie należy odwołać się do doświadczeń tej partii robotniczej, która przeprowadziła i wygrała walkę o ustrój socjalistyczny—WKP (b). Wiemy, że zarówno w okresie walki o władzę, jak i w okresie budownictwa socjalistycznego zwartość, dyspozycyjność i dyscyplina partyjna były podstawowymi zasadami organizacji i działania tej Partii.

Zasady demokracji wewnątrzpartyjnej wyrażone zostały w sposób najzupełniej jasny w projekcie statutu m. in. w następujących artykułach:

a) art. 3 — prawa członków;
b) art. 4 i 5 — sprawa przyjmowania i wykluczania członków i kandydatów przez koła partyjne;
c) art. 14 p. p. a) i b) — wybieralność wszystkich kierowniczych władz partii i obowiązek składania sprawozdań przez władze organizacjom partyjnym;
d) art. 19. Procedura przy wyborach. Tajne głosowanie. Nieskrępowana i twórcza krytyka i samokrytyka. Prawo swobodnego i rzeczowego omawiania polityki partii na zebraniach partyjnych. Prawo odwoływania się do wszystkich instancji partyjnych;
e) art. 49 i 50. Szerokie prawa i wielkie obowiązki koła partyjnego, polegające na rozwijaniu najdalej posuniętej aktywności członków Koła.

Centralizm partyjny w projekcie statutu m. in. wyraża się:

a) w art. 10 — 13 w postępowaniu przeciwko członkom, którzy pogwałcili dyscyplinę partyjną, m. in. przez działalność sprzeczną z podstawową linią partyjną i zasadami programowymi;
b) w art. 14 p. p. c) i d), traktującym o dyscyplinie, podporządkowaniu się mniejszości uchwałom większości, podporządkowaniu się niższych władz i organizacji uchwałom i dyrektywom władz wyższych;
c) w art. 15 — uchwały organizacji i władz partyjnych nie mogą stać w sprzeczności z linią Partii i uchwałami wyższych władz partyjnych;
d) w art. 21 ust. ost. — zakaz frakcyjności i nadużywania demokracji wewnętrznej dla celów sprzecznych z interesami Partii i klasy robotniczej;
e) art. 27 — 30 — uprawnienia kierownicze Komitetu Centralnego;
f) art. 31 — uprawnienia Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

Na tym kończę. Inne zasady struktury organizacyjnej Zjednoczonej Partii mają charakter mniej zasadniczy, choć istotny, charakter raczej techniczno - praktyczny. W konkluzji wyrażam opinię, że ogłoszony projekt statutu Zjednoczonej Partii, który jest wynikiem szeregu wspólnych rozważań i dyskusji, który opiera się na doświadczeniach WKP (b) i innych partii marksistowskich, stwarza odpowiednie ramy organizacyjne dla pracy, walki i rozwoju Zjednoczonej Partii — awangardy klasy robotniczej, bojowej Partii marksistowsko - leninowskiej, ideologicznie jednolitej, karnej i zdyscyplinowanej, której historycznym i najszczytniejszym zadaniem będzie zbudowanie ustroju socjalistycznego w Polsce.

Delegaci na Kongres

Jerzy Rawicz

Nadużywany często w Polsce przymiotnik „historyczny" w odniesieniu do poszczególnych wydarzeń, jest w pełni uzasadniony dla określenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych. Kongres będzie czymś więcej, aniżeli zespoleniem się dwóch organizmów partyjnych.

Z perspektywy dziejowej Kongres oznacza likwidację trwającego ponad pół wieku rozbicia klasy robotniczej, zasadniczo uniemożliwiającego zwycięstwo klasy pracującej nad burżuazją i ideologii socjalistycznej nad wstecznymi teoriami kapitalizmu. Znaczenie Kongresu na dzień dzisiejszy — to utrwalenie politycznych gospodarczych i społecznych zdobyczy mas pracujących Polski Ludowej i udaremnienie zamachów ludzi dnia wczorajszego i obcych agentów na ustrój demokracji ludowej. Znaczenie Kongresu dla przyszłości — to podstawowy warunek realizacji socjalizmu w naszym kraju: jeden jest socjalizm, jedna jest klasa robotnicza w Polsce i na świecie i jedna może być tylko reprezentacja polityczna tego przodującego oddziału rewolucji. Dwutorowo socjalizmu realizować nie sposób.

Jeżeli tak wielką miarę przykładamy do Kongresu Zjednoczeniowego, niesłychanie ważna jest kwestia wyboru delegatów, którzy będą reprezentowali Partię, jej dorobek ideologiczny w odrodzonej Polsce i jej dobre tradycje rewolucyjnego odłamu PPS.

Trzeba więc, aby wszystkie komórki partyjne do zagadnienia wyboru delegatów podeszły jak najpoważniej. Nie może tu być mowy o mechanicznym wyborze przedstawicieli Partii, każda kandydatura musi być uzasadniona, każda pozycja delegata — pozycją nie budzącą wątpliwości.

Kto może i powinien być delegatem na Kongres Zjednoczeniowy z ramienia PPS? Jakie wymagania stawiamy naszemu reprezentantowi?

1. Delegat musi stać na odpowiednim poziomie ideologicznym. Wymagamy od delegata aby rozumiał dobrze przemiany które zaszły w naszej Partii, aby w pełni zdawał sobie sprawę, czym jest marksizm - leninizm, aby nie tylko sam dojrzał ideowo do Zjednoczonej Partii, ale jednocześnie oddziaływał na innych towarzyszy w sensie pogłębiania ich rewolucyjnej ideologii.

2. Delegat musi być aktywnym działaczem partyjnym. Trzeba, aby wyborcy znali delegata z jego pracy partyjnej, aby ogół członków Partii, których będzie na Kongresie reprezentował, miał do niego zaufanie i znał go z pracy partyjnej. Oczywiście, że towarzysze znają takiego działacza, który brał i bierze aktywny udział w naszej pracy politycznej.

3. Delegat musi być wzorem pracy. Na delegatów musimy wybrać takich towarzyszy, którzy na swoim odcinku zawodowym wykazali się przodownictwem w budowie nowej Polski, przodownictwem pracy w szerokim tego słowa znaczeniu.

4. Delegat musi być nieposzlakowany pod względem etycznym. Nie mogą na nim ciążyć jakiekolwiek zarzuty natury moralnej.. Chodzi tu nie tylko o zarzuty, które kwalifikuje Kodeks Karny, ale również o zarzuty dotyczące niesocjalistycznego trybu życia, pijaństwa itd.

Bardzo istotny jest punkt, że delegat winien być znany elektorom oraz ogółowi członków Partii, których reprezentuje.

Towarzysz Ćwik słusznie stwierdził w artykule na temat Kongresu:

„Kongres Zjednoczeniowy będzie Kongresem najlepszych ludzi, nieugiętych bojowników o socjalizm".

Aby tak było, trzeba z niesłychaną precyzją podejść do zagadnienia wyboru delegatów na Kongres. Pierwsze etapy wyborów mamy już za sobą. Obraliśmy elektorów w całym kraju, którzy dokonają ostatecznego aktu wyborczego. Traktujmy go z **całą powagą, na jaką niewątpliwie zasługuje.**

Na marginesie

Cyrkowcy

Cyrkowcami — powiedzmy to od razu — nazywamy w tym miejscu redaktorów „Tygodnika Powszechnego". Trzeba bowiem zaiste dzikich wolt myślowych i akrobatyki jezuickiej, aby umieścić w gazecie taką recenzję z świetnego filmu radzieckiego „Cyrk", jaką zamieścił „Tygodnik Powszechny".

Kilka fragmentów tej szczególnej recenzji:

„Nie wiadomo, czym „Cyrk" ma być: melodramatem, komedią czy sztuką programową o społecznej treści. Jest tu wszystkiego po trochu, z dramatem miłosnym i problemem rasowym włącznie, a nawet z monumentalnym finałem pierwszomajowej defilady. Stanowczo przesmaczono i w rezultacie całość robi wrażenie jakiegoś niesamowitego chaosu... „Cyrk" należy zaliczyć do muzealnych osobliwości ekranu, bardzo ciekawych dla badaczy i specjalistów, ale mało przydatnych tak zwanemu konsumentowi".

Trzeba doprawdy być ślepcem lub zalanym jadem nienawiści do wszystkiego co radzieckie człowiekiem, aby o pięknym, głęboko wzruszającym filmie „Cyrk", napisać takie brednie.

Film jest jednym z największych arcydzieł sztuki, o bardzo ludzkiej tematyce i dużych walorach ściśle kinematograficznych.

Oglądałem ten film kilka razy, widziałem łzy w oczach sąsiadów w czasie wspaniałej sceny podawania sobie Murzyniątka z rąk do rąk przez publiczność cyrkową. Widziałem, jak głęboko film ten przeżywała publiczność i sam go tak przeżywałem. Filmowi temu paszkwil „Tygodnika Powszechnego" nie zaszkodzi, wyświetlają go już drugi raz z powodzeniem nasze kinoteatry we wszystkich miastach.

Zresztą „Tygodnikowi" nie dziwimy się. Pismo jest tylko konsekwentne w nienawiści do wszystkiego, co postępowe.

JOTER

Polska broni idei pokoju w ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

sów narodów niebezpieczna jest nie propaganda wojny, lecz propaganda pokoju, która tak bardzo nie przypada do gustu kołom reakcyjnym USA, Anglii i niektórych innych krajów, bogacących się nie tylko na wojnie lecz i na przygotowaniu do wojny. Oto dlaczego inspiratorzy agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych i Anglii — jak powiedział generalissimus Stalin — nie uważają się za zainteresowanych w porozumieniu współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Zbijając punkt po punkcie wynurzenia przeciwników propozycji radzieckich, mówca w sposób jasny i logiczny udowadniał, że tego rodzaju twierdzenia pozostają w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością.

Kończąc, szef delegacji radzieckiej wykazał, że przyjęcie propozycji ZSRR oznaczałoby ogromny postęp na drodze do wzmocnienia współpracy międzynarodowej, pokoju i bezpieczeństwa, zgodnie z aspiracjami ludzkości.

Końcowe słowa szefa delegacji radzieckiej utonęły w burzy oklasków licznych delegatów i obecnej na posiedzeniu publiczności.

Oklepana argumentacja Dullesa, McNeila i Schumana

W toku posiedzenia zarysowała się wyraźnie linia demarkacyjna między stanowiskami dwóch obozów: obozu sił demokratycznych i obozu sił imperialistycznych. Wbrew stanowisku ZSRR, przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji, bronili anglo-amerykańskiego projektu rezolucji, który daje wolną rękę podżegaczom wojennym, uprawiającym wyścig zbrojeń.

Delegat Francji, Schuman, delegat St. Zjednoczonych, Dulles i delegat brytyjski, McNeil, nie zdołali dorzucić żadnego nowego argumentu do swych oklepanych twierdzeń.

Polska broni konsekwentnie idei pokoju

Przed zakończeniem dyskusji, delegat, dr Juliusz Suchy, wygłosił obszerne przemówienie, w którym wykazał bezpodstawność zarzutów bloku anglosaskiego przeciw rezolucji radzieckiej.

„Polska broni idei pokoju — oświadczył na wstępie dr Suchy — walczy o pokój i będzie kontynuować tę walkę. Powiedzmy to w sposób jasny: prawdziwą walkę o pokój prowadzą ci, którzy najbardziej wycierpieli w ciągu ostatniej wojny i którzy dziś są najbardziej zainteresowani w utrwaleniu pokoju. Polska jest krajem zrujnowanym przez ostatnią wojnę; straciliśmy bowiem 22 proc. ludności, 65 proc. naszego handlu i przemysłu legło w gruzach, 35 proc. rolnictwa i 50 proc. naszych środków komunikacyjnych uległo zniszczeniu, 60 proc. naszych szkół i instytucji naukowych zostało zburzonych. Myśmy obliczali wyniki wojny we krwi przelanej i w cierpieniu, a nie w akcjach, ekspansji i zyskach.

Nawiązując do oświadczenia delegacji brytyjskiej, że mogłaby ona przyjąć propozycję radziecką pod warunkiem, iż w organie kontroli międzynarodowej redukcji zbrojeń nie obowiązywałaby zasada jednomyślności, dr Suchy stwierdził:

„Delegacja polska — stwierdza dr Suchy — w nadziei, iż zastrzeżenie brytyjskie będzie można usunąć przez jasne sformułowanie, zgłosiła rezolucję, stwierdzającą m. in., że w ramach Rady Bezpieczeństwa zostanie stworzony międzynarodowy organ kontroli i nadzoru nad zarządzeniami rozbrojeniowymi, w którym nie będzie wymagane zgodne głosowanie stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Propozycja polska została jednak również odrzucona przez blok anglosaski".

W konkluzji delegat polski oświadczył, że kampania Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przeciwko propozycji radzieckiej była kontynuowaniem „zimnej wojny". Dr Suchy stwierdza, iż metody te muszą zawieść, gdyż przeciwstawiają się im miłujące pokój narody.

Wyniki głosowania

PARYŻ (PAP). Przeciwko wnioskowi radzieckiemu w sprawie redukcji o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych 5 mocarstw oraz zakazu broni atomowej — kraje anglosaskie puściły w ruch „maszynę do głosowania". 39 państw wypowiedziało się przeciwko wnioskowi radzieckiemu, 6 głosowało za wnioskiem, a 6 wstrzymało się od głosowania.

Za wnioskiem francusko-belgijskim głosowało 43 państwa, przeciwko 6, a 1 delegacja wstrzymała się od głosowania.

Obrady Komitetu Centralnego KP Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Jak już donosiliśmy, w Pradze odbyły się obrady komitetu centralnego czechosłowackiej partii komunistycznej, w czasie których programowe przemówienia wygłosili prezydent Gottwald i sekretarz generalny partii Slansky.

W dyskusji, jako pierwszy zabrał głos premier Zapotocky, który podkreślił konieczność przeprowadzenia twórczej krytyki i samokrytyki w łonie partii.

Minister informacji Kopecky, wskazał na demoralizację i bezideowość, panujące wśród emigracji czechosłowackiej. Mówca podkreślił, że droga do socjalizmu oznacza wzmożenie walki klasowej.

Wicepremier Fierlinger stwierdził, że wśród emigracji czeskiej znajduje się wielu prawicowych socjal-demokratów, którzy zdradzili sprawę klasy robotniczej, idąc ręka w rękę z burżuazją. Minister opieki społecznej Erban mówił o reakcyjnym charakterze działalności reformistów pod wodzą Bluma.

Minister spraw wewnętrznych Nosek, poruszył sprawę dokonywanych obecnie w Czechosłowacji reform administracji publicznej, wskazując, iż dopiero obecnie czechosłowacki aparat państwowy reorganizowany jest w sposób, odpowiadający zadaniom demokracji ludowej i socjalizmu.

Minister rolnictwa Duris przedstawił zadania, stojące obecnie przed rolnictwem. Minister oświaty dr. Nejedly, mówiąc o historycznych przemianach społecznych w kraju wskazał, że wywodzą się one z idei Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Minister aprowizacji Jankovcowa wyraziła wdzięczność dla ZSRR za udzielenie pomocy gospodarczej Czechosłowacji w roku ubiegłym, dzięki której Republika Czechosłowacka uniknęła katastrofalnej sytuacji żywnościowej.

Policja i wojsko atakują robotników w Dunkierce

PARYŻ (PAP). W sobotę rano oddziały policji i wojska francuskiego zajęły wszystkie urządzenia portowe w Dunkierce oraz zniszczyły barykady, wzniesione przez robotników portowych przed 4 dniami. W ciągu nocy z piątku na sobotę, robotnicy barykady te opuścili. Policja dokonała kilku aresztowań, jednakże do poważniejszych zajść nigdzie nie doszło.

Według doniesień korespondentów pism paryskich, Dunkierka czyni wrażenie miasta przyfrontowego w czasie wojny. Minister Moch skoncentrował w Dunkierce około 4.000 żołnierzy i policjantów. Ulicami miasta krążą lekkie czołgi i auta pancerne, oddziały afrykańskie oraz patrole francuskie.

Na znak protestu przeciwko akcji policji i wojska, w stosunku do strajkujących robotników portowych w Dunkierce, Generalna Konfederacja Pracy proklamowała na poniedziałek strajk powszechny w tym mieście.

Strajk robotników portowych w USA zaostrza się

NOWY JORK (PAP). Strajk robotników portowych na wschodnim wybrzeżu USA trwa w dalszym ciągu już 10 dzień. Robotnicy portowi w Kanadzie, na znak solidarności z towarzyszami amerykańskimi, odmówili wyładowywania okrętów, które zawinęły do portów kanadyjskich, przywożąc towary, przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych.

W piątek odbyła się zwołana przez rozjemcę rządowego Murgolisa konferencja przedstawicieli związku robotników portowych i związku armatorów. Konferencja ta, w czasie której przedstawiciele robotników portowych wysunęli zmniejszone żądanie podwyżki płac w wysokości 25 centów za godzinę, nie dała pozytywnych wyników.

Radio Los Angeles podało, że w chwili obecnej strajkuje w Stanach Zjednoczonych 143.000 robotników portowych oraz załogi 447 statków.

Moch chce przygotować grunt dla faszyzmu

Wspaniała mowa Duclos w parlamencie francuskim

Wielka mowa Duclosa w parlamencie francuskim zawierająca druzgocące dowody fałszu i prowokacji, jakiej dopuścił się Moch, rzucając gołosłowne zarzuty pod adresem komunistów — wywarła w całej Francji olbrzymie wrażenie.

Duclos odsłonił w swym przemówieniu całą grozę sytuacji i położenia francuskiej klasy robotniczej i wykazał konsekwentne dążenie obecnego rządu, wykonującego wiernie polecenia imperializmu amerykańskiego, do faszyzmu i rozprawy z masami ludowymi Francji.

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego wygłosił przemówienie przewodniczący frakcji parlamentarnej francuskiej partii komunistycznej Duclos, odpowiadając na wystąpienie ministra spraw wewnętrznych Mocha.

Mówca stwierdził, że partię komunistyczną można atakować jedynie oszczerstwami i kłamstwami; ponieważ w jej działalności nie można znaleźć nic, co sprzeczne byłoby z prawami Republiki. Duclos zapowiedział, że w szczególności odpowie na dwa zarzuty Mocha: 1) w sprawie tzw.: „instrukcji z zewnątrz" i 2) w sprawie tzw. pomocy zagranicznej.

Mówca stwierdził, że rządowi nie uda się zwyciężyć partii komunistycznej. Jeśli jej kierownicy zostaną zatrzymani, to zastąpią ich nowi działacze.

Mówiąc o tzw. „instrukcji z zewnątrz" wymyślonej przez Mocha, Duclos oświadczył: „Wszystko to jest fałsz i prowokacja. Duclos przypomniał, że poważne sumy pieniężne zostały przekazane przez organizacje amerykańskie dla pewnych organizacji rozłamowych we Francji. Minister socjalistyczny Naegelen oświadczył wyraźnie, iż zagraniczni działacze pośpieszyli z pomocą dziennikowi SFIO „Populaire", Duclos domagał się, aby została utworzona parlamentarna komisja śledcza dla zbadania rachunków, „Populaire".

Rząd francuski wykonuje amerykańskie zlecenia

Duclos zacytował cyfry, dotyczące rachunków partii komunistycznej, podkreślając, że partia nie otrzymała ani grosza z zagranicy.

Duclos zaznaczył, że na dochody partii komunistycznej składają się przede wszystkim sumy, przekazywane przez deputowanych komunistycznych Zgromadzenia Narodowego, komunistycznych radców Republiki, radców Unii Francuskiej, Rady Miejskiej Paryża, Rady Generalnej Sekwany oraz radców miejskich, wreszcie składki członkowskie.

Duclos zgłosił wniosek o utworzenie parlamentarnej komisji śledczej dla sprawdzenia cyfr, dostarczonych przez Mocha i cyfr, które przedstawił sam na Zgromadzeniu. Mochowi nie udało się dostarczyć żadnych dowodów na poparcie swoich oskarżeń.

Mówca zaznaczył, że Moch stara się przygotować grunt dla faszyzmu we Francji. Podkreślił on dalej zależność rządu francuskiego od rządu amerykańskiego, który domaga się prowadzenia polityki antykomunistycznej. Dowodem tego jest przygotowywanie przez rząd ustaw antyrobotniczych.

Duclos podkreślił, że celem rządu francuskiego jest ograniczenie działalności partii komunistycznej, żeby tym łatwiej prowadzić politykę kontrrewolucyjną i wrogą w stosunku do Związku Radzieckiego. Naród francuski nie będzie nigdy prowadził wojny ze Związkiem Radzieckim.

Rząd zrzekł się bezpieczeństwa Francji

„W oczach narodu — mówił dalej Duclos — zwracając się do rządu — polityka wasza jest polityką nędzy i ruiny, polityką powiększania nadmiernych zysków kapitalistów. Usunęliście komunistów z rządu, ponieważ występowali oni przeciwko warunkom planu Marshalla. W rezultacie planu Marshalla rząd francuski podpisał uchwały londyńskie i zrzekł się odszkodowań wojennych od Niemiec, zrzekł się bezpieczeństwa Francji, oddając Zagłębie Ruhry w ręce kapitalistów niemieckich".

Rocznica historycznego wystąpienia generalissimusa Stalina

Doświadczenia WKP(b) pomogły innym partiom przezwyciężyć błędy

MOSKWA (PAP). — Pod powyższym tytułem „Prawda" zamieszcza artykuł, poświęcony 20-tej rocznicy przemówienia Stalina „O industrializacji kraju i o prawicowym odchyleniu w WKP(b).

„Prawda" podkreśla, iż nieśmiertelną zasługą Stalina było skierowanie głównej uwagi i wysiłku partii i całej klasy robotniczej Związku Radzieckiego na odbudowę wielkiego, a przede wszystkim ciężkiego przemysłu, jako podstawy gospodarki socjalistycznej w ZSRR.

Stalin wykazał, że prześcignięcie przez Związek Radziecki krajów kapitalistycznych w dziedzinie techniczno - gospodarczej jest dla ZSRR zagadnieniem żywotnym nie tylko z punktu widzenia walki o zwycięstwo socjalizmu, ale również z punktu widzenia walki o niepodległość i bezpieczeństwo kraju w warunkach otoczenia kapitalistycznego.

„Nie wolno bez końca, tj. w ciągu zbyt długiego okresu czasu — pisał Stalin — opierać władzy radzieckiej i budownictwa socjalistycznego na dwóch różnych podstawach: na największym i najbardziej zjednoczonym przemyśle socjalistycznym i na najbardziej rozdrobnionym i zacofanym, drobno - towarowym gospodarstwie chłopskim. Należy stopniowo, lecz systematycznie i uporczywie przebudowywać gospodarkę wiejską na nowej bazie technicznej na bazie wielkiej wytwórczości, podciągając ją do przemysłu socjalistycznego".

„Prawda" przypomina, że kapitulanci prawicowi chcąc zlikwidować socjalistyczną industrializację ZSRR podnieśli krzyk, iż tempo industrializacji jest ponad siły i żądali zmniejszenia inwestycji w wielkim przemyśle.

Stalin wskazał bazę socjalną odchyleń

Dzięki zwycięstwu polityki industrializacji i kolektywizacji Związek Radziecki na początku drugiej wojny światowej stanowił potężną siłę, która nie tylko mogła stawić czoło silnemu i niebezpiecznemu wrogowi, lecz także była w stanie rozbić wroga w walce sam na sam.

Rozwijając wytyczne Lenina, demaskujące korzenie społeczne oportunizmu w ruchu robotniczym — kontynuuje „Prawda" — tow. Stalin dokładnie wskazał bazę socjalną odchyleń w szeregach naszej partii na różnych etapach jej rozwoju.

Doświadczenie walki partii Lenina — Stalina z oportunizmem i ugodowością posiadało i posiada dotychczas pierwszorzędne znaczenie dla partii komunistycznej całego świata.

Doświadczenia partii bolszewickiej, partii Lenina — Stalina są gwiazdą przewodnią dla bojowników komunizmu na całym świecie.

Doświadczenia partii bolszewickiej ułatwiają walkę o socjalizm

Przed 20 laty tow. Stalin w swym przemówieniu pt.: „O industrializacji kraju i o prawym odchyleniu w WKP(b)" zdemaskował kapitulantów prawicowych, broniących rozwoju gospodarstw kułackich. Łatwo spostrzec jawne podobieństwo między sytuacją w ZSRR przed 20 laty, a poglądami, które głosiły np. prawicowo - oportunistyczne elementy W szeregach Polskiej Partii Robotniczej. Elementy te broniły interesów gospodarstw kułackich i głosiły antymarksistowską teorię o wygasaniu walki klasowej w okresie przechodzenia od kapitalizmu do socjalizmu.

Polska Partia Robotnicza, uzbrojona w cenne doświadczenie bolszewickiej partii ZSRR — szybko ujawniła i zdemaskowała odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne.

Doświadczenia partii bolszewickiej ułatwiają partiom komunistycznym całego świata ich walkę o zwycięstwo socjalizmu.

Delegacje bratnich partii na Kongres Zjednoczeniowy

W dniu 20 listopada b.r. nadeszły dalsze telegramy o składzie delegacji partii komunistycznych i robotniczych na Kongres Zjednoczeniowy.

Z Francji przyjedzie Artur Ramette, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Francji oraz Marius Patinaud, członek Komitetu Centralnego KPF.

Rumuńską Partię Robotniczą będą reprezentowali: Teodor Jordachescu, członek Biura Politycznego Partii, minister robót publicznych; Miron Constantinescu, członek Biura Politycznego Partii, minister kopalń nafty oraz Wanda Nicolschi, członek Komitetu Centralnego Partii.

Rumunia zerwała układ kulturalny z Francją

BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska zamieściła komunikat Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego o wypowiedzeniu przez rząd Ludowej Republiki Rumuńskiej układu kulturalnego, zawartego z Francją w roku 1939.

Inauguracja roku szkolnego w Akademii Sztabu Generalnego

Dnia 20 bm. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski dokonał uroczystej inauguracji roku szkolnego 1948/49 w Akademii Sztabu Generalnego im. gen. Karola Świerczewskiego.

Górnicy Gruzji i Estonii pomagają francuskim towarzyszom

MOSKWA (PAP). — Górnicy Gruzińskiej i Estońskiej SRR wyasygnowali 100.000 rubli na fundusz pomocy dla górników francuskich. Suma ta w przeliczeniu na walutę francuską przekracza 5 miln. franków.

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, niemieccy górnicy wschodniej strefy okupacyjnej zebrali na fundusz strajkujących górników francuskich 150.000 marek niemieckich.

Polska zapewni opiekę górnikom wydalonym z Francji

Społeczeństwu polskiemu znane jest stanowisko, jakie zajęli polscy górnicy wobec akcji strajkowej prowadzonej przez górników francuskich.

Potwierdziło je ostatnie przemówienie przewodniczącego ZZG, tow. posła Nieszporka, który na ostatnim plenum sejmowym referował sprawę szykan, jakie stosuje rząd francuski w odniesieniu do górników Polaków, uczestniczących w akcji strajkowej. Reakcyjny rząd francuski nie zawahał się przed użyciem wojska i czołgów przeciw strajkującym, a nadto w stosunku do Polaków zastosował przymusowe wydalanie ich z granic Francji.

W związku z tym, w wyniku rozmów, jakie przeprowadzono przy udziale przedstawicieli partii robotniczych, Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Związku Zawodowego Górników, postanowiono utworzyć specjalny komitet, który zajmie się zorganizowaniem pomocy i opieki nad górnikami Polakami przybywającymi obecnie do Polski. Przewodniczącym tego komitetu na terenie Wałbrzycha został tow. Tomasz Rabiega.

Dnia 21 bm. do punktu granicznego w Międzylesiu przyjeżdża transport górników repatriantów z Francji, wśród których znajduje się 21 górników wydalonych z Francji za udział w strajkach.

Rozpoczęcie obrad Zjazdu Kompozytorów Polskich

W dniu 20 bm. w sali Muzeum Narodowego w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady Zjazdu Zw. Kompozytorów Polskich, na który przybyli wiceministrowie Kultury i Sztuki tow. tow. Wł. Sokorski i J. Grosicki. Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Zarz. Gł. Zw. Kompozytorów Polskich ob. Perkowski.

Następnie zabrał głos wicemin. Kult. i Sztuki tow. Wł. Sokorski, który podkreślił na wstępie, że problem oblicza nowej sztuki polskiej stał się obecnie troską całego społeczeństwa.

Przechodząc do omówienia zagadnień natury praktycznej, tow. wiceminister Sokorski poruszył sprawy twórczości operowej, aktywnego udziału kompozytorów w komponowaniu wielkich widowisk muzycznych, złożonych z pieśni i tańca, ilustrujących życie i walkę naszego narodu, sprawę baletu tematycznego itd., wskazując równocześnie na wysiłki ze strony Państwa, zmierzającego do zapewnienia odpowiedniej linii rozwojowej życiu artystycznemu w Polsce Ludowej.

Z kolei krótkie przemówienia powitalne wygłosili: przedstawiciel Związku Zawodowego Muzyków Wroński i ZAIKS-u dyr. Jastrzębiec Rudnicki.

W godzinach popołudniowych pierwszego dnia obrad Zjazdu członków Zw. Kompozytorów Polskich powzięto uchwałę, na mocy której do Zw. Kompozytorów Polskich zostali włączeni ci spośród muzykologów, którzy posiadają w swym dorobku naukowym przynajmniej dwie prace twórcze.

Pierwszy dzień obrad Zjazdu zakończyły dyskusje i sprawozdania.

PRZEGLĄD PRASY

PRZYJAŹŃ POLSKO-WĘGIERSKA

Ostatni numer tygodnika „Świat i Polska" poświęcony jest przyjaźni polsko-węgierskiej.

Tow. Ćwik, sekretarz CKW PPS pisze na ten temat:

„Polska, pierwsza spośród krajów demokracji ludowej, zawarła z Węgrami układ pogłębiający bezpieczeństwo obu krajów i zapewniający współpracę w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Układ ten jest jednym z mocnych ogniw łańcucha traktatów łączących państwa pokojowe, które dążą w oparciu o Związek Radziecki, do zapewnienia sobie niezależności, obrony przed ewentualnymi nowymi zakusami ze strony imperializmu.

Układ polsko-węgierski jest poważnym przyczynkiem na drodze do rozwoju współpracy międzynarodowej i utrwalenia pokoju światowego.

Stosunki gospodarcze polsko-węgierskie, oparte w obu krajach o zasady planowania, układają się w duchu wzajemnego zrozumienia potrzeb ekonomicznych tych państw, budujących u siebie socjalizm.

Wymiana towarowa polsko-węgierska regulowana kolejnymi umowami, zawartymi we wrześniu 1945 r., w maju 1946 r. i w październiku 1947 r., staje się coraz bardziej ważkim czynnikiem w realizacji odbudowy i rozbudowy gospodarki socjalistycznej naszych dwóch krajów. Wzrastający zasięg wymiany stanowi, wraz z wymianą handlową obydwóch krajów ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, podstawę do całkowitego uniezależnienia się od kombinacji i rozgrywek gospodarczych imperializmu amerykańskiego, żonglującego ostatnio z „błazeńską powagą" planem Marshalla.

Treść nowych stosunków i przyjaźni polsko-węgierskiej, to nie tylko zewnętrzne jej objawy i materialne dowody, lecz przede wszystkim świadomość mas pracujących obydwu krajów, mówiąca im, że stoją ramię w ramię na tej samej pozycji walki, wspólnej wszystkim narodom demokracji ludowej, z narodami Związku Radzieckiego na czele, walki przeciw wyzyskowi i imperializmowi o pełne wyzwolenie społeczne i narodowe mas pracujących całego świata.

Dzisiaj masy pracujące Polski i Węgier złączone są w sposób nierozerwalny ideą socjalizmu, którego realizację podjęły oba kraje i która nadaje wspólną treść życiu wszystkich krajów demokracji ludowej, związanych braterskim sojuszem z pierwszym państwem socjalistycznym świata — Związkiem Radzieckim"

List londyński

w którym jest mowa o słonecznym poranku listopadowym, o zakładach na Trumana i orkiestrze Furtwaenglera

3 listopada 1948 r.

Drogi Stefanie!

od rana, dla odmiany świeci słońce — rzecz niezwykła w tym kraju w listopadzie, ale większość Anglików wygląda jak po grubszej wypitce. Zawdzięczamy to oczywiście wyborom amerykańskim. Mało kto spał ubiegłej nocy, przynajmniej w Londynie. Ludzie siedzieli przy aparatach radiowych i słuchali transmisji z Nowego Jorku. Zdawało się oczywiście, że Dewey wygra bez trudu, ale zaraz na początku okazało się, że wcale nie jest to pewne i duch sportowy londyńczyków nie pozwolił im odejść od radia, nie dowiedziawszy się o wynikach.

Oczywiście nic im to nie pomogło, bo nawet teraz, a jest już piąta po południu nie wiadomo, kto jest zwycięzcą. Wczoraj wieczorem przyjmowano jeszcze na mieście zakłady. Dawano 15 do 1, oczywiście piętnaście za Trumana.

Truman wygrał, kilku ludzi się wzbogaciło, a prorocy polityczni będą musieli zamilknąć na dłuższy czas. Co ich prawdopodobnie wcale nie odstraszy i przy najbliższej okazji znów będą gadali swoje. Jadłem lunch czyli mówięc po prostu obiad z Johnny. Johnny swoim zwyczajem ma inne kłopoty niż reszta Londyńczyków. Wybory amerykańskie obchodzą go mało. Powiada, że jest mu zupełnie wszystko jedno, kto rządzi po drugiej stronie Wielkiego Stawu. Natomiast oszołomił mnie zupełnie niezwykłym potokiem wymowy na temat Berlińskiej Filharmonii. W powodzi wyborczych artykułów, nie zauważyłem wcale małej notatki w dzisiejszej prasie porannej, zapowiadającej koncert Filharmonii Berlińskiej pod batutą Furtwaenglera. Orkiestra berlińska, złożona ze stu osób, przybyła tu na zaproszenie Christian Action, organizacji zajmującej się „moralną" odbudową Europy.

Na tenże cel ma pójść cały prawie dochód z koncertu. Pan Furtwaengler i jego muzycy nie otrzymają za koncert żadnej zapłaty, natomiast przez cały swój pobyt w Anglii (a mają jeszcze dać szereg koncertów na prowincji) otrzymają po pięć funtów tygodniowo na osobę na wydatki.

Johnny był zły. Widziałem to po sposobie w jaki gryzł fajkę i ucieszyłem się. Myślałem, że nareszcie obudziła się w nim zdrowa reakcja w stosunku do Furtwaenglera, który przecież tak niedawno został zdenazifikowany.

— Skandal — wycedził Johnny przez zęby — żeby sprowadzać tu tych ludzi i pozwolić im grać..

— Aha — pomyślałem — nareszcie może znajdziemy wspólny język.

— I pozwolić im grać — ciągnął Johnny — za jedne marne pięć funtów tygodniowo. Powinniśmy protestować. Od czego jest związek zawodowy muzyków. Od czego są stawki płacy, od czego jest ochrona pracy.

Zdębiałem. Zdębiałem tak, że po prostu nie wiedziałem co odpowiedzieć, co, jak sam wiesz, rzadko mi się zdarza.

Na szczęście — mruczał Johnny groźnie — Hardie Radcliffe zajął odpowiednie stanowisko.

Hardie Radcliffe, musisz wiedzieć jest generalnym sekretarzem Związku Muzyków.

— Zajął stanowisko — ucieszyłem się. Jakie?

— Nie pójdzie na koncert — oznajmił Johnny triumfalnie. — Jutro da wywiad do prasy i powie, że nie był na koncercie na znak protestu. Radcliffe stoi na stanowisku obrony praw każdego muzyka. Jeżeli Niemcy zasługują na to, żeby do nas przyjechać, to należy im się stawka związkowa. Takie jest stanowisko Radcliffa.

Jadłem swoją zupę i nic nie mówiłem. Gadaj z takim, porozum się z nim. Wytrzymałem w milczeniu do deseru, składającego się z budyniu z płatków owsianych.

— Ale czy nie uważasz, mój drogi — zapytałem wreszcie nieśmiało — że nie powinni oni byli wcale przyjeżdżać, że jeszcze nie czas na występy Furtwaenglera w Anglii?

Spojrzał na mnie zdumiony.

— Ależ, mój drogi, nie rozumiesz — powiedział. — Przecież to jest doskonała orkiestra. Poza tym możesz żałować, że nie byłeś na lotnisku, kiedy ci ludzie wylądowali. Cieszyli się jak dzieci, że choć na krótki czas udało im się uciec z tego okropnego Berlina. Nie masz pojęcia jakie tam jest życie. Przypominali grupę młodych uczniaków. Śmieli się i omal że nie skakali z radości.

W milczeniu piliśmy kawę, w milczeniu zapaliłem papierosa.

— Wiesz co, Johnny— powiedziałem wreszcie — pewien stary mądry Amerykanin powiedział mi kiedyś, że żałuję, że ani jedna bomba nie spadła na Nowy Jork i że Anglicy nie przeżyli choć jednego miesiąca hitlerowskiej okupacji.

— A to dlaczego? — zdziwił się Johnny. — O co mu chodzi?

Komentarze zbyteczne. Rozumiesz sam, że nie łatwo dogadać się z tymi dziwnymi ludźmi. Ale cóż, oni mówią to samo o nas.

Bywaj, mój drogi, i pisz częściej.

Twój Jan

Cykl odczytów z zakresu pedagogiki radzieckiej

Pedagogiczna Komisja Współpracy Intelektualnej z ZSRR przy Tow. Przyjaźni Polsko -Radzieckiej organizuje cykl odczytów z zakresu pedagogiki radzieckiej.

22. bm. godz. 19. „Marksistowska analiza wybranych zagadnień pedagogicznych" — wygłosi dr I. Szaniawski.

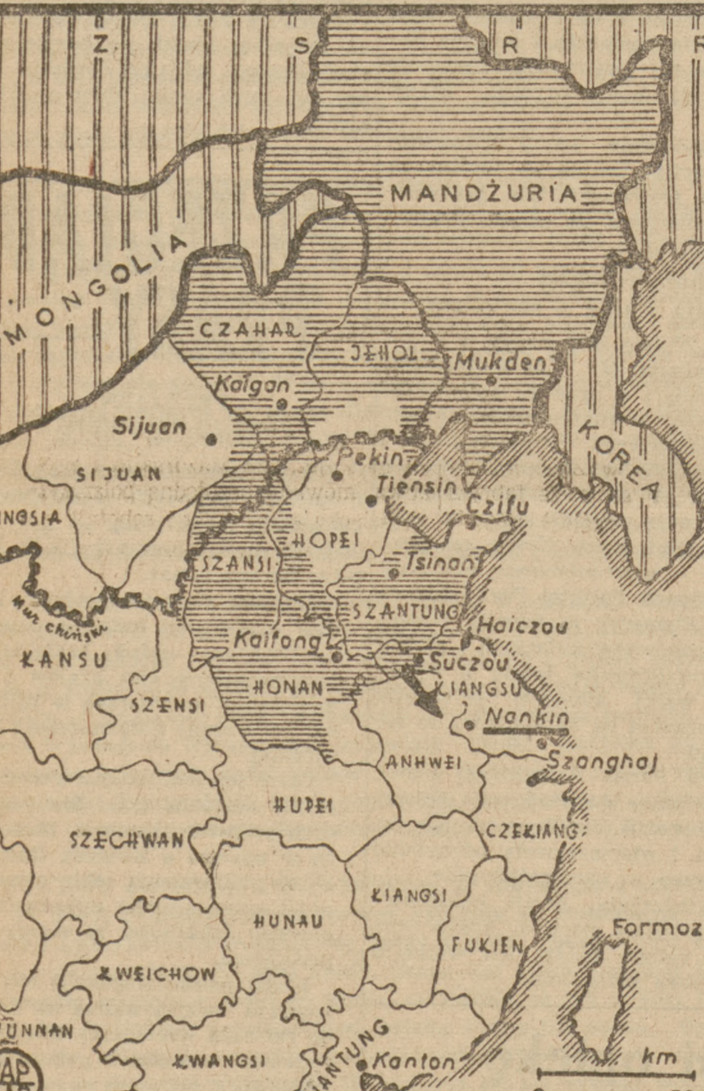
29. bm. godz. 19. „O Podstawach pedagogiki Gonczarowa" — wygłosi prof. B. Suchodolski.

10 grudnia godz. 19. „O psychologii radzieckiej" — wygłosi prof. T. Tomaszewski.

13 grudnia godz. 19. „N.K. Krupska wybitny pedagog radziecki" — wygłosi dr. M. Szulkin.

Odczyty wygłoszone zostaną w sali przy ul. Smulikowskiego 4.

Wojna w Chinach



Chińska Armia Wyzwolenia Narodowego rozbiła pod Mukdenem wyborowe wojska Czang-Kai szeka, wyszkolone przez Amerykanów i zaopatrzone w broń amerykańską. Straty wynoszą 39 dywizji, czyli około 250 tys. żołnierzy i oficerów Czang-Kai szeka. Zwycięski pochód wojsk demokratycznych trwa

Wystawa polskiej sztuki w Moskwie zacieśni więzy kulturalne w ZSRR

W Moskwie, w salach Akademii Sztuk Pięknych, otwarta została wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego.

Uroczystość otwarcia wystawy zagaił wiceprzewodniczący komitetu do spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — F. Kaloszyn, mówiąc m. in.:

Sztuka narodu polskiego zajmuje honorowe miejsce wśród najlepszych wzorów kultury artystycznej narodów słowiańskich. Wystawione dzieła stworzone zostały przeważnie w latach powojennych i wyróżniają się wysokimi artystycznymi walorami, stanowiąc nowy cenny wkład do narodowej skarbnicy polskiej twórczości ludowej.

Głębokie społeczno - ekonomiczne przeobrażenia, które dokonały się w Polsce w ostatnich latach, otworzyły szeroką drogę do wszechstronnego rozwoju społeczno - politycznej myśli, kultury i sztuki ludu polskiego.

Pracownicy sztuki Związku Radzieckiego witają z radością przodującą polską sztuką ludową i wyrażają pewność, że otwarcie wystawy sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego Polski Ludowej, będzie nowym ogniwem w rozwoju przyjaźni narodów ZSRR i demokratycznej Polski i sprzyjać będzie zacieśnieniu politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy obu krajów.

Z kolei zabrał głos przewodniczący zarządu Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) prof. A. Denisow, mówiąc m. in.:

Wielką rolę w umocnieniu przyjaznych stosunków między narodami radzieckim i polskim odgrywa, rozwijająca się z każdym rokiem, łączność kulturalna między ZSRR a demokratyczną Rzeczpospolitą Polską.

Otwarta dzisiaj wystawa — mówił prof. Denisow — ma za zadanie zapoznanie społeczeństwa radzieckiego z osiągnięciami polskiej sztuki ludowej. Wystawa ta dowodzi niezbicie, że istotnym twórcą kultury, podobnie jak i całej historii ludzkości, jest naród.

Wystawa ta wymownie świadczy o tym, że mimo strasznego ucisku niemieckiej okupacji faszystowskiej, naród polski potrafił zachować swą sztukę narodową i najlepsze tradycje rzemiosła ludowego. Wystawa wskazuje również na dążenie rządu polskiego do podniesienia artystycznego poziomu sztuki ludowej, zapewnienia artystom ludowym wszelkich niezbędnych warunków rozpowszechniania sztuki wśród szerokich mas narodu polskiego.

Śmiech spod ziemi

„Satyra w konspiracji 1939—1940" — Zebrał i opracował Grzegorz Załęski. Nakładem Spółdz. Wydawniczej „WIEDZA".

„Leży przed nami książka bez przesady — niezwykła. Raczej dokument, niż dzieło literackie i artystyczne, choć wielu zamieszczonym w niej utworom niesposób odmówić wysokich zalet pióra czy ołówka. Główny walor tej książki tkwi jednak w czym innym. Utwory w niej zebrane powstały w Warszawie w latach okupacji, niejako w cieniu rzuconym przez wyciągnięte nad Polską ramię czujnej Gestapo. Nie powstały one w beztroskiej atmosferze kawiarni czy biesiadnego stołu, pospolicie towarzyszącej narodzinom fraszki. Wyrosły podobnie jak buntownicze napisy na niepodległych warszawskich murach i parkanach, wróżących nieuchronną zagładę hitlerowskiemu najeźdnikowi złowieszczym słowem „kaput". Dzisiaj ta książka jest, jak jeden z pawilonów osobliwego Muzeum Wojska, gdzie z gablotek spoglądają na nas wyszczerzone lufy pamfletów..."



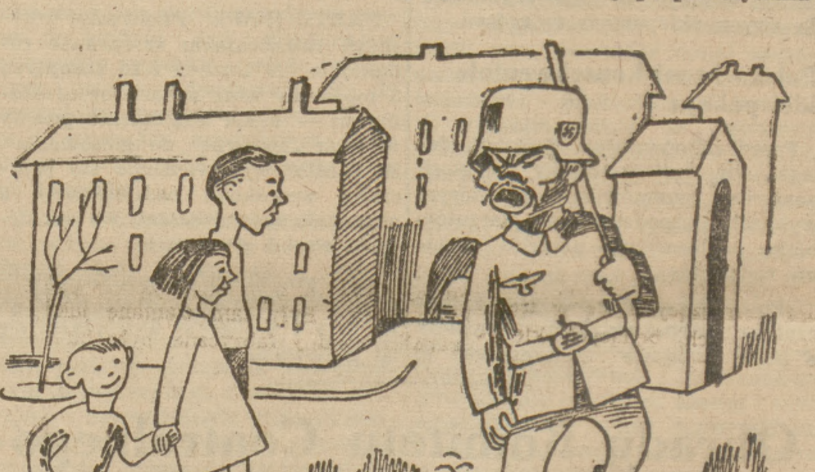
...Bolszewicy gonią resztkami sił
„Demokrata" 1943 r. Rys. WAS (Andrzej Will)

Tak pisze w przedmowie St. R. Dobrowolski i chociaż trudno się z nim zgodzić, gdy w tejże przedmowie pisze dalej, że utwory te stanowiły broń, jak się okazało równie skuteczną, jak „Rozpylacze" i „visy", bo tak się raczej nie okazywało — niepodobna nie doceniać ich wielkiej roli.

Śmiech spod ziemi rozbrzmiewał w całej „Generalnej Gubernii", ale najjaśniej i najgłośniej rozlegał się w najbardziej prześladowanej Warszawie. Oczywiście. To była przecież reakcja zdrowego społeczeństwa, wie dzącego, że okupacja jest stanem przejściowym, społeczeństwa wierzącego w lepsze jutro i na ciężkie chwile odpowiadającego nie narzekaniem, i płaczem, ale dowcipem i humorem Wielokrotnie przecież dobry kawał, opowiedziany w porę, skuteczniej podtrzymywał nastrój niż dobre wiadomości z frontu. A przecież w początkowym okresie okupacji tych dobrych wiadomości było niewiele. Pozostawał tylko humor.

Gazetki tajne nie wszędzie docierały, ale dowcipy rozchodziły się z magiczną szybkością. Karykatury na murach, dywersyjne, pseudoniemieckie pisma humorystyczne, podrobione tak skrzętnie, że od prawdziwych niemieckich różniły się tylko antyhitlerowską treścią i... o niebo lepszymi dowcipami, odegrały w podziemnej walce wielką rolę. Niemcy byli bezsilni — któż bowiem dogoni lekki dowcip czy fraszkę satyryczną, powtarzaną najczęściej z ust do ust na pamięć. Bezpośredni potomek Wotana szukał broni, szukał tajnych komunikatów, szukał radioaparatów, ale tropienie dowcipów o Hitlerze nie wpadło im nawet do tępych łbów.

Muszę się przyznać, że książkę przeczytałem dokładnie, z zaciekawieniem, ale prawie bez uśmiechu. Wcale nie tak, jak powinno się czytać satyry, fraszki i wesołe powiedzonka. A przecież kilka lat temu rżałem po prostu z uciechy po przeczytaniu czy usłyszeniu najsłabszego nawet dowcipu.



Po werbunku własowców do armii niemieckiej
— No, dalej, jazda! I czego się gapicie? Germańcaście nie widzieli?
„Demokrata" 1943 r. Rys. WAS (Andrzej Will)

Cóż? Satyra, tracąc swój bezpośredni cel, przestała być aktualną, stała się zabytkiem. Wartościowym zabytkiem i doskonale przez Załęskiego skompletowanym, który stanowić będzie jeden z cennych dokumentów naszej walki z hitleryzmem. Dokument ten jest tym wartościowszy, że o ile wiem, jest to jedyne tego rodzaju dzieło w literaturze światowej. Podkreślić należy ogrom pracy przy zebraniu, opracowaniu i ułożeniu tak obszernego materiału. Wiele dowcipów krążyło w najróżniejszych wersjach. Trzeba było wybrać tę właśnie, która była najlepsza, która najlepiej obrazowała chwilę.

Jeżeli można mieć jakieś zastrzeżenia, to jedynym chyba będzie szablonowy układ. Grupowanie satyry w działy podnosi może wartość zbioru jako dokumentu, ale dla czytelnika, jest bardzo nużące. Niepodobna przeczytać ciurkiem dziesięciu dłuższych satyr, albo przedrzeć się przez gąszcz dwudziestu fraszek. Materiały te mogły by się przeplatać i co ważniejsza następować chronologicznie. Można było przecież z tej książki uczynić coś w rodzaju małej historii walki polskiego humoru i satyry z hitlerowską makabrą, zaopatrzyć większą ilością komentarzy i nie wydaje się żeby wartość dokumentalna zbioru mogła być przez to obniżona.

Uwagi powyższe nie umniejszają oczywiście ani trochę wartości pracy Załęskiego. W obecnej bowiem formie, książka jego również jest ewenementem na naszym rynku wydawniczym.

Podkreślić należy również, co jest rzadkim u nas zjawiskiem, znakomity bezdrzewny papier i niezwykłą staranność wydania.

No i jeszcze jedno. Dzięki pracy Załęskiego, doczekali się niekompletnego wprawdzie pośmiertnego wydania swoich utworów Tadeusz Hollender i Tadeusz Kowalczyk, co było dotychczas niespełnionym obowiązkiem społeczeństwa wobec poetów, poległych w walce z hitleryzmem.

TOMASZ DOMANIEWSKI

Nieznany agronom

— Któż to taki?..

— Jakiś agronom z Gandży. To gdzieś w Azerbejdżanie. Nazywa się Łysenko.

— Łysenko? Nigdy nie słyszałem...

Rozmowie tej towarzyszyły pytające spojrzenia. Rewelacyjne odkrycia młodego eksperymentatora, wywołały zdumienie.

Rzecz działa się blisko 20 lat temu, w styczniu 1929 r. na Wszechzwiązkowym Zjeździe Genetyków w Leningradzie. Z mównicy przemawiał nieznany, młody agronom. Mówił z wyraźnym ukraińskim akcentem, prosto, językiem zrozumiałym, bez szumnych frazesów. A mówił rzeczy zadziwiające. Wskazywał na to, że uczeni — genetycy całego świata przeoczyli niezmiernie ważne właściwości rozwoju roślin. Istnieją, jak wiadomo gatunki pszenicy jarej i ozimej. Pszenica ozima powinna już na jesieni kiełkować, aby kłosić się w roku następnym. Łysenko twierdził z całą stanowczością, że wystarczy przez pewien określony czas działać na zwilżone ziarna pszenicy ozimej niską temperaturą, aby te ziarna zasiewane wiosną wydawały w tym samym roku piękny plon

W sześcio - tomowym sprawozdaniu z prac Zjazdu stosunkowo niewiele miejsca zajmują rewelacyjne doświadczenia Łysenki.

Upłynęło niecałe 20 lat, a nauka Łysenki i jego mistrza, Miczurina, słynnego „poprawiacza" natury odniosła olbrzymie sukcesy i zapanowała w biologii radzieckiej.

Mapa mówi...

Wielkie zwycięstwo człowieka nad naturą najjaskrawiej uwydatnia się na nowej mapie geobotanicznej Związku Radzieckiego, wydanej przez Instytut Botaniczny Akademii Nauk ZSRR.

Mapa obejmuje całe obecne terytorium ZSRR z południowym Sachalinem i wyspami Kurylskimi włącznie. Mapa ta daje obraz niezmiernej różnorodności flory Związku Radzieckiego i pokazuje, jak wzbogacił się świat roślinny dzięki nieustannej pracy naukowej i doświadczalnej agronomów radzieckich, prowadzonej pod kierownictwem akademika Łysenki.

Bardzo urozmaicona flora Związku Radzieckiego obejmuje rośliny od podzwrotnikowych do najbardziej północnych.

Jednak nie wszędzie jednakowo hojnie i równomiernie rozrzuciła natura swe dary. Selekcjonerzy-miczurinowcy energicznie zabrali się do naprawiania tych błędów i niedopatrzeń przyrody. Zaczęli więc aklimatyzować na Północy rośliny strefy umiarkowanej, przesuwać w kierunku Północy rośliny wybitnie południowe, tworzyć nowe gatunki dzięki umiejętnej hodowli i krzyżowaniom.

Na Sachalinie, gdzie dawniej trudności sprawiała hodowla warzyw, obecnie rozwija się sadownictwo. Oprócz jabłek, gruszek i śliwek rosną tam również winogrona. Na zeszłorocznej wystawie w Jużnosachalińsku przedstawiono przeszło 20 eksponatów: jabłek, gruszek, śliwek, malin, poziomek, winogron.

Sady na kamieniach

Kamieniste i bezpłodne są góry Tiań-Szania, a mimo to członkowie kołchozu „Kułanak" założyli tam piękny sad owocowy. Od kilku już lat zbierają oni piękne plony jabłek, wisien, śliwek. Idąc za ich przykładem inni tiańszańscy rolnicy posadzili w tym roku w górach kilka tysięcy drzew owocowych i krzaków jagodowych.

Na nawodnionych przy pomocy kanałów ziemiach „Głodnego Stepu" założono wiosną bieżącego roku szkółkę. Rośnie w niej 30 tysięcy drzewek owocowych 60 gatunków. Na gruntach obfitujących w sól, założono nowy wielki sad doświadczalny, w którym hoduje się nowe gatunki jabłek, krzewy granatu, winogrona, figi.

Historia jednej figi

Ciekawą historię wyhodowania jednego z gatunków fig w Soczi opowiada selekcjoner radziecki, Zorin. Z kupionej gdzieś paczki suszonych fig wybrał on nasiona i posadził je na stacji doświadczalnej. Większość nasionek nie wzeszła, ale 500 kiełkowało, a jesienią były to już spore roślinki. W następnym roku najlepsze z nich zostały przesadzone do ogrodu, a w kilka lat później wyrósł z nich mały gaik figowy. Gdy drzewa zaczęły owocować, okazało się, że nasiona, z których wyrosły, należały do różnych gatunków fig. Większość owoców nie nadawała się do użytku. Minął jeszcze jeden rok. Na jednym z drzew selekcjonerzy zauważyli bujne, zielonkawo - żółte owoce, słodkie i smaczne. Drzewo to wzięte pod specjalną opiekę dało piękny, nowy gatunek figi. Następnie wyhodowano jeszcze trzy nowe cenne gatunki fig w Soczi.

Przybysz z Chin

Na północnym stoku Kaukazu, w kołchozach dokoła Majkopu zielenią się plantacje rosyjskiej herbaty. Trzysta lat temu herbata była przedmiotem zbytku, importowanym z Chin. Stopniowo jednak przenosiła się do dawnej Rosji, zyskując sobie coraz większą popularność.

Plantacje herbaty w Gruzji i Azerbejdżanie nie mogły jednak zaspokoić zapotrzebowania całego kraju. Uczeni radzieccy postanowili przesunąć ku Północy tę delikatną południową roślinę. Bodźcem, który skłonił ich do podjęcia wysiłków w tym kierunku, było dla nich doświadczenie z morelami, przeprowadzone przez Miczurina. Morele były stopniowo przyzwyczajane do coraz surowszego klimatu, a uprawa ich przesuwana coraz dalej na północ od poprzedniej najbardziej wysuniętej na północ granicy. W ten sam sposób przesunięto plantacje herbaty na północne stoki Kaukazu, na stepy kubańskie, na południe Ukrainy.

Na Dalekim Wschodzie, w gąszczach Ussuryjskiej tajgi rośnie przedziwna, pnąca roślina, liana Dalekiego Wschodu, t. zw. „drzewo cytrynowe" (limonnik). Roślina ta posiada cudowne właściwości. Garstka jej suchych jagód pozwala myśliwemu cały dzień bez jedzenia i odpoczynku uganiać się za zwierzyną. Wywar z jej jagód i liści stawia na nogi najbardziej zmęczonego człowieka. Jagody są czerwono - pomarańczowe i rosną w kiściach, jak jagody porzeczki. Owoce, kora i liście mają przyjemny cytrynowy smak i zawierają dużo kwasu cytrynowego.

Selekcjonerzy radzieccy mają teraz wdzięczne zadanie wszechstronnego zbadania tej cudownej rośliny i rozszerzenia zasięgu jej uprawy.

Obecnie próby hodowli „drzewa cytrynowego" przeprowadzane są w szkółce Instytutu Leśnego pod Moskwą. Hodować go będzie można zapewne w środkowej i północnej Rosji, na Białorusi i na Ukrainie. Hodowla „limonnika" nie jest trudna. Oprócz nasion, rozmnaża się on również bardzo szybko za pomocą sadzonek i wyrostków korzeniowych. Owocowanie następuje już w drugim, albo trzecim roku.

Wiele ciekawych rzeczy można wyczytać z nowej mapy botanicznej Związku Radzieckiego. Ale przede wszystkim mówi ona nam o nieustannej pracy człowieka, o potędze nauki, która w połączeniu z praktyką kołchozów i sowchozów opanowuje zwycięsko naturę i każe jej podporządkować się woli człowieka.

Em-Ka

Robotnik polski składa Kongresowi meldunek z frontu odbudowy kraju

W okresie drugiej wojny światowej nie tylko działania wojenne zniszczyły polskie gospodarstwo narodowe. Po krótkiej kampanii wrześniowej 1939 roku nastąpiła długotrwała okupacja hitlerowska, stokroć bardziej niszczycielska. Straty materialne poniesione przez Polskę na skutek działań wojennych i okupacji ocenia się (w miliardach złotych przedwojennych) następująco:

I. Straty bezpośrednie:	
1. w majątku trwałym	62,0
2. zabrane przez okupanta wytwórczość i usługi .	26,8
II. Straty pośrednie:	
1. Nadwyżki wytwórczości utracone wskutek —	
a) śmierci 6,1 milionów osób	55,4
b) ciężkich chorób 1,1 milionów osób . .	14,5
c) inwalidztwa 0,6 milionów osób . . .	4,7
2. Inne straty pośrednie i koszty związane z usunięciem zniszczeń	95,0
Ogółem	258.4

Aby te martwe cyfry uplastycznić należy sobie zdać sprawę, że same tylko straty bezpośrednie wyniosły przeszło połowę wartości majątku narodowego Polski według jego stanu sprzed drugiej wojny światowej. Całość natomiast strat materialnych osiągnęła w przybliżeniu piętnastokrotną wysokość dochodu narodowego Polski w roku 1938.

Rok 1945

Kolejne potężne ofensywy Armii Radzieckiej uwolniły Polskę od najazdu hitlerowskiego. W toku zażartych walk całe połacie kraju uległy dalszemu zniszczeniu. A oto jak wyglądała Polska w tym czasie...

Długa jest ta wędrówka na Okęcie przez ulice, które kiedyś były ulicami, przez zawalone gruzem place, przez jakieś niespodziewane pasaże i przejścia, które z żywego organizmu Warszawy wyrwało zniszczenie.

Długa jest wędrówka przez miasto, które rozpaczliwie w tej chwili walczy o życie. Walczy oknami zabitymi dyktą, oknami, z których wystają dymiące kominki, walczy bawiącymi się wśród spalonych kamienic, dziećmi w zadużych starych, poobwiązywanych sznurkami drewniakach, walczy stróżem usuwającym gruz sprzed wyrwy w murze, nazwanej szumnie bramą... walczy swymi pierwszymi urzędami, jadłodajniami mieszczącymi się w tramwajowych wozach, będących kiedyś barykadą, i murarzem układającym pierwsze cegły. Czy miasto zwycięży w tej walce?... Czy miasto zwycięży śmierć?... Czy to możliwe, żeby za dwadzieścia nawet lat rozwinęło się tu normalne życie?

A na lotnisku szkielety opuszczonych hangarów... Na lotnisku wyciągając rozpaczliwie jakby w geście wołania o pomoc swe gołe żelbetonowe ramiona stoi gmach dawnej fabryki silników i płatowców... Na lotnisku w zwinnym małym kukurużniku czeka na mnie pilot, który mi ma pokazać jak wygląda teraz mój kraj...

Wolno unosi się w górę kukurużnik... spod kół ucieka trawa lotniska... zielona, młoda trawa, która nie bała się martwego miasta.

*

Nisko, bardzo nisko płynęliśmy nad miastem... Ciepły majowy wiatr smagał nam twarz... Lecieliśmy nisko nad Warszawą, której nie znaliśmy. Nad inną — straszną i obcą Warszawą... Były tam złamane jak zapałki kominy fabryczne, były budynki zwalone jakimś jedynym dotknięciem tak jak rozwalone przez dzieci domki z klocków. Były wygięte, opadające w sam środek rzeki przęsła mostów, był ogromny, podobny do kortu tenisowego, teren warszawskiego getta i było tylko zniszczenie...

*

Podróż uświadomiła mi ogrom zmian w przedwojennym i powojennym geograficznym ukształtowaniu naszego państwa. Nastąpiło wyraźne przesunięcie ze wschodu na zachód, któremu towarzyszy zmniejszenie rozpiętości, północ południe. Kształt dawnej Polski przypominający istotę z wzniesionymi do nieba rękami zastępuje kształt nowy. Zniknęły Prusy Wschodnie grożące Polsce od północy, jak okuta w żelazo pięść Krzyżaka. Miniaturowy dostęp do Bałtyku zastąpiła rozległa granica morska. Prawie dwa tysiące kilometrów licząca granica z Niemcami skurczyła się do czterystu pięćdziesięciu kilometrów. Pozostałe granice lądowe to granice z państwami zaprzyjaźnionymi. Dwie rzeki Wisła i Odra to dwa szlaki komunikacyjne wiążące przemysłowe dzielnice południa kraju z portami bałtyckimi Szczecina, Gdyni i Gdańska.

Ciepły, majowy wiatr wieje w oczy...

Nowa, prawie niezniszczona Gdynia nad zniszczonym portem i wspomnienie o renesansowo barokowym Gdańsku, którego już nie ma... Z morza sterczą resztki falochronów, bieli się zrąb portowego basenu i słaby pogięty tuż nad samym brzegiem leży dźwig-mocarz, który kiedyś wagony jak piórka unosił. Nad tłustą od rozlanych smarów wodą krążą zgłodniałe mewy. Mewy są głodne, bo nikt teraz na połowy nie jeździ. Nie ma łodzi, nie ma sieci, nie ma ludzi. Ciszy wybrzeża morskiego nie przerywa żadna syrena okrętowa, ni żaden skrzyp. Gdańsk, Łeba, Ustka... to wszystko śpi snem ciężkim, snem takim jakim śpi się po wielkiej klęsce. Czy kiedykolwiek będzie się mogło obudzić polskie wybrzeże?...

Nisko, coraz niżej, lecimy już prawie tuż nad samą ziemią. Wał pomorski i trupy czołgów, których nikt nie sprząta, dziwaczne szkielety samochodów i lufy armat.

A później Szczecin, wyspa odcięta od świata, wyspa, której nie łączy z drugim brzegiem Odry żaden most. A później Wrocław, który podobno kiedyś był takim pięknym miastem, Wrocław, będący wielkim dymiącym zgliszczem. Później miasteczka i wsie, szczerzące w jakimś potwornym uśmiechu swe puste otwory po oknach i drzwiach, swoje łyse, nieprzykryte dachami domy i fabryki, z których pozostały tylko mury. Pusty zrównany z ziemią pas nad Nysą, i zielony lasami, czerwieniejący dachami niezniszczonych domków i licznymi kominami fabryk i kopalń Dolny Śląsk. Tylko, że nie dymią fabryki, tylko, że z domów nie wychodzą ludzie. Czy będzie można kiedykolwiek zasiedlić te tereny?...

Coraz niżej i niżej... Na przyczółku sandomierskim zetknęliśmy się z ludźmi. Nie mieli domów, popalono im wsie. Wyszli do nas z bunkrów i jam wykopanych w ziemi. Jacy byli? Jacy byli ci ludzie? Byli tacy właśnie, jak ich cały kraj. Mieli wpadnięte głęboko z głodu oczy, pootulani w resztki jakichś podartych chustek i kapot, mieli ciało poorane paznokciami, bo obsiadły ich wszy i mieli dużo dzieci. Dzieci, które zdychały, jak małe szczenięta bez suki



Odbudowana Stocznia w Gdańsku

w wilgoci bunkrów i nor. Tacy byli ci ludzi przyczółków.

*

Ale nie tylko tam... znajdowało się ich wszędzie. Ciągnęli długim sznurem z tobołeczkami stanowiącymi jedyny ich majątek ze spalonych zagród na zachód, gnieździli się w ruinach zburzonych miast, wylegali z domów bez okien i dachów, z piwnic, baraków i bunkrów... wylegali, by zacząć żyć na nowo, pognębieni straszliwie, głodni, nie mający nic innego oprócz własnych rąk, a jednak szczęśliwi, bo otrzymali największy dar, otrzymali wolność. I mocni byli ci ludzie kraju, przez który jak potworny taran przetoczyła się wojna. Mocni byli, bo umieli się zdobyć na wysiłek odbudowy.

Wszystko to trzeba było naprawić, odbudować, zbudować na nowo.

*

Nie można było zacząć odbudowywać kraju bez głębokich reform, które zmieniły całkowicie jego oblicze. Partie robotnicze ujęły ster rządów. One — i tylko one — mogły przeprowadzić niezbędne reformy.

I one te reformy przeprowadziły w sojuszu ze światem pracy miast i wsi.

Pierwsza z nich zlikwidowała wielką prywatną własność ziemską, druga znacjonalizowała wielki i średni przemysł. Robotnik, bezrolny i małorolny chłop zrozumieli, że budują swoje państwo, państwo, w którym na wyzysk nie będzie miejsca. Bez ich poparcia, bez ich entuzjazmu nie można byłoby rozpocząć odbudowy.

Obie reformy dokonane zostały w warunkach ostrej walki klasowej prowadzonej z obszarnikami i wielką i średnią burżuazją popieraną i inspirowaną przez imperialistów zagranicznych. W realizacji reformy rolnej obok mas chłopskich wzięły udział brygady robotnicze. W wyniku dokonanych reform powstał nowy ustrój społeczno gospodarczy, wolny od wielkiego i średniego kapitału w przemyśle, wolny od gospodarki obszarniczej, ustrój, w którym przeważającą rolę odgrywa przemysł państwowy, komunikacja państwowa i kierowany przez państwo aparat kredytowy. Nowy ustrój pozwolił na realizację gospodarki planowej, gospodarki bez marnotrawstwa wysiłków, bez załamań kryzysowych.

Rok 1948

— Pojedziesz do Szczecina, Wrocławia, Katowic, Łodzi... — mówi Redaktor Naczelny. — Pojedziesz na wieś, do kopalni, do fabryki...

Jadę, jeżdżę po całym kraju...

Dowożą mnie wszędzie punktualnie, wygodnie, czyste, luksusowe, nowe polskie wagony. Wtedy, w 1945 roku stałam na gruzach Pafawagu i o tym, żeby właśnie stamtąd mogły wyjść takie wagony, nie, o tym nie myślałam nigdy, nie mogłabym o tym marzyć nawet w najśmielszych snach.

Trzy lata temu... Tak, to właśnie przed trzema laty leciałam nisko nad zniszczonym krajem. To właśnie trzy lata temu straszliwym słodko mdlącym zapachem owiewała woń spalenizny.

A teraz...

Wyszli do mnie z nowych domów ludzie z przyczółka. Nie ma już bunkrów i nie ma nor wykopanych w ziemi. Mówili mi o tym, że właśnie dwa nowe traktory i że już właśnie buraki wykopali... Mówili, że nowa szkoła i że Antoniakowej urodziło się dziecko, a malec, co gruźlicy w bunkrze dostał, był w „sanatorii" i teraz zupełnie już się zaleczył...

Wyszli do mnie z nowych, ładnych domów i mówili o hektarach, które nie leżą odłogiem...

*

A odłogów było co niemiara. Na 16 milionów hektarów gruntów ornych w końcu 1945 r. mieliśmy ich prawie 6 milionów ha. Dzięki uporczywym wysiłkom, mimo katastrofalnego braku siły pociągowej, w połowie bieżącego roku pozostało ich już tylko 600 tys. hektarów, a w roku przyszłym, ostatnim roku Planu Trzyletniego, znikną zupełnie.

Nasza produkcja rolna, zahamowana katastrofalnym nieurodzajem roku ubiegłego, już w roku bieżącym zapewniła nam samowystarczalność zbożową. Spożycie mięsa wieprzowego, liczone w liczbach przeciętnych na głowę mieszkańca kraju, jest już wyższe niż przed wojną. Spożycie cukru przewyższyło przedwojenne, a wobec doskonałego przebiegu tegorocznej kampanii cukrowniczej wzrośnie jeszcze bardziej. Mleka i masła jest z każdym rokiem więcej.

Największymi jednak efektami odbudowy poszczycić się może przemysł. Produkcja przemysłowa, która w końcu 1945 roku osiągała zaledwie 50 procent produkcji z r. 1938, w kwietniu roku bieżącego przekroczyła poziom 130, co oznacza, że była o 30 procent od niej wyższa.

Mimo ostrego tempa inwestycji w Polsce zachowano właściwe proporcje pomiędzy produkcją środków wytwarzania, której wskaźnik przekroczył w połowie b.r. 140 i produkcję środków spożycia, której wskaźnik przekroczył 120.

W całym szeregu dziedzin przemysłu możemy się pochwalić osiągnięciami, w których realizację nikt nie uwierzyłby w r. 1945. W roku ubiegłym wydobyliśmy 59 milionów ton węgla kamiennego, wobec 38 milionów ton w r. 1938. W roku bieżącym wydobycie węgla przekroczy z całą pewnością 67 milionów ton, a w r. 1949, ostatnim roku Planu Trzyletniego osiągnie poziom 78 milionów ton.

Produkcja energii elektrycznej podwoiła się już w stosunku do lat przedwojennych, a w tej dziedzinie stoimy dopiero u progu wielkiej rozbudowy, którą zapoczątkuje ukończenie rozpoczętej już wspólnie z Czechosłowacją elektrowni w Dworach pod Oświęcimiem.

Już w r. ub. przekroczyliśmy przedwojenne cyfry produkcji żelaza i stali. Wielki rozwój tej gałęzi wytwórczości, podstawowej dla uprzemysłowienia, zapowiada podjęcie budowy wielkiej nowej huty, której wyposażenie otrzymamy na podstawie układu o kredycie inwestycyjnym od Związku Radzieckiego.

Niemniej imponująco przedstawiają się cyfry produkcji włókienniczej, papieru, przemysłu spożywczego itd.

Odbudowane z ruiny koleje przewożą w rb. ponad 100 milionów ton towarów, wobec 75 milionów ton w r. 1938. W pierwszym półroczu przewiozły już 50,2 miliona ton, a wiadomo, że drugie półrocze jest w Polsce okresem ożywienia w ruchu towarowym kolei.

Aby tego dokonać, w pierwszych dwóch latach Planu Trzyletniego koleje odbudowały ponad 35 kilometrów mostów, a przemysł sprzętu kolejowego dostarcza im coraz większej liczby parowozów i wagonów wszelkiego typu.

Nasze porty, które po usunięciu największych zniszczeń, przeładowały w r. 1946 — 2,8 miliona ton towarów, w rb. przeładują około 20 milionów ton.

Budownictwo mieszkaniowe ograniczające się w r. 1945 i 1946 do odbudowy obiektów, mniej lub więcej zniszczonych wznosi już całe kolonie, a powołany do życia Zakład Osiedli Robotniczych przygotowuje się do akcji budowlanej na rok przyszły w takich rozmiarach, jakich nie widzieliśmy jeszcze w Polsce. Poza domami mieszkalnymi odbudowaliśmy tysiące szkół, szpitali i gmachów publicznych. Budować będziemy z każdym rokiem więcej.

*

W naszej ciężkiej, lecz jakże owocnej pracy odbudowy, korzystamy z bratniej pomocy Związku Radzieckiego, który w r. ub. swymi dostawami zboża uratował kraj nasz od głodu, i który swymi kredytowymi dostawami sprzętu technicznego przyspiesza nasze uprzemysłowienie. Nie korzystamy natomiast z pomocy świata kapitalistycznego, który albo nam tej pomocy odmówił, albo chciał jej nam udzielić za cenę naszej suwerenności gospodarczej i politycznej.

Mimo ogromu zniszczeń odbudowujemy się prędzej od innych i prędzej, niż mogliśmy przypuszczać w r. 1945. Dzieje się tak dzięki ofiarnej pracy klasy robotniczej, sprzymierzonych z nią mas chłopskich i szerokich rzesz inteligencji pracującej. Dzieje się tak dzięki nieustępliwym wysiłkom łączących się partii robotniczych i rządu, realizującego konsekwentnie program klasy robotniczej.

Kto widział w r. 1945 ruiny wrocławskiego „Pafawagu" i fabryki wagonów i mostów w Zielonej Górze, nie wyobrażał sobie, że fabryki te będą mogły w ogóle kiedykolwiek produkować.

Dziś fabryki te tętnią życiem i budują miesięcznie około 1500 wagonów towarowych. Odbudowane fabryki parowozów budują ich więcej niż w Polsce przedwojennej.

Kompletnie zniszczona przez najeźdźcę hitlerowskiego wielka fabryka w Mościcach podjęła produkcję już w połowie roku ubiegłego i dziś wytwarza dla rolnictwa więcej nawozów azotowych, niż przed wojną.

W całym kraju dymią tysiące kominów, których paleniska nie wygasną — nie obawiamy się więcej zmory kapitalistycznych kryzysów.

Jesteśmy w początkach drogi. W okresie trwania trzyletniego Planu Odbudowy powstają tylko nieliczne całkowicie nowe fabryki. W okresie zbliżającego się planu sześcioletniego wyrosną tysiące nowych kominów, podwoi się produkcja stali, zmieni się oblicze naszego kraju.

*

— My stąd, z olsztyńskiego...

Mówi to repatriant z Wileńszczyzny, lekarz, który przyjechał przed dwoma laty do maleńkiego miasteczka na Pojezierzu Mazurskim z Krakowa, mówi to bezbłędną polszczyzną dziecko autochtona i robotnik na tartaku, który przybył aż z Rzeszowa... rybak, który kiedyś w jeziorze augustowskim ryby łowił.

— My stąd, z olsztyńskiego. Dobre są karpie i węgorze z mazurskich jezior, wspaniałym budulcem jest drzewo z mazurskich lasów, wygodnie jeździ się po asfaltowych szosach, które nie mają już wyrw...

*

Dźwigi, dźwigi, dźwigi... Setki dźwigów unoszą lekko jak piórka wagony z polskim węglem w polskich portach, malutkie renesansowo barokowe kamieniczki pieczołowicie rekonstruowane wyrastają na uliczkach Gdańska, który zrównany był z ziemią. Mewy o wielkich skrzydłach krążą nad kutrami, wyruszającymi na połów... Mewy nie są głodne, bo są sieci, są kutry i są ludzie...

W hałaśliwy jazgot portów wdziera się głośnym jękiem wycie okrętowych syren... To wiozą polski węgiel, to przywożą zagraniczne towary statki z Ameryki, Szwecji i Danii...

Rok 1950

Rok 1950... Czy mogę o nim pisać?... Tak, mogę, bo znam ludzi kraju, przez który przeszedł miażdżący wszystko taran wojny... Znam ludzi tego kraju i wiem, że umieją oni dotrzymywać przyrzeczeń, wiem, że umieją pracować.

A więc rok 1950...

Okolona wieńcem nowych, robotniczych osiedli będzie stała kompletnie odgruzowana i na poły odbudowana już Warszawa. Warszawa o szerokich, jasnych ulicach i nowych wielkich arteriach przelotowych. Warszawa, o wielu domach towarowych i wygodnych mieszkaniach.

Na pojezierzu mazurskim dymić będą kominy nowych fabryk i skrzypieć piły coraz to liczniejszych tartaków. Z Elbląga motory dla coraz to nowych rudowęglowców. Do wsi zagubionych w mazurskich lasach, do wsi leżących nad jeziorami przybędą nowe pługi wieloskibowe, traktory, siewniki, młockarnie... We wsiach zagubionych nad jeziorami nie będzie brakowało ludzi.

A z nowego mostu na Odrze, z nowego mostu w Szczecinie będzie widać barki płynące w dół i w górę rzeki. Barki z węglem i barki z rudą. I tłusta od smarów okrętowych będzie woda w nowozbudowanym portowym basenie...

Gliwice, Poznań, Nysa, Legnica... Lublin, Katowice, Rzeszów, Białystok... Nowe mosty, nowe fabryki, nowe kopalnie i huty...

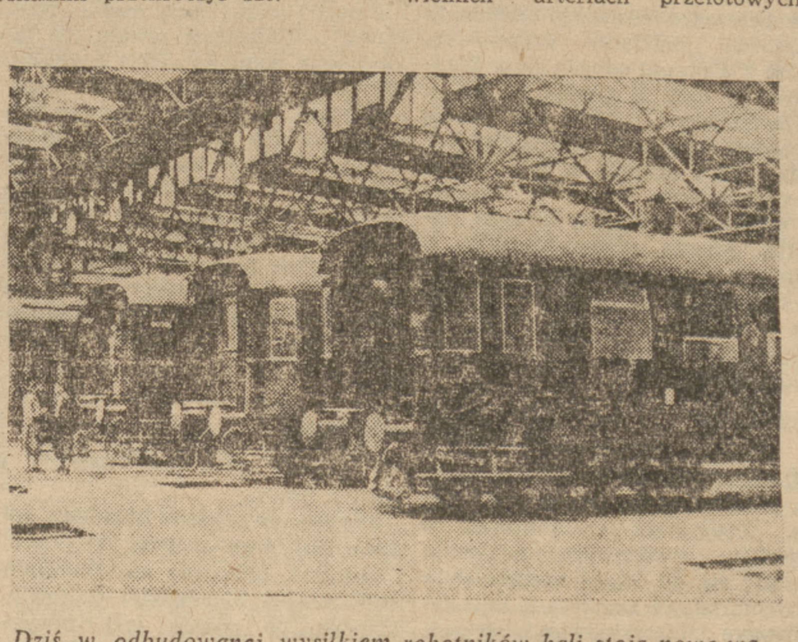
Tu i tam i w wielu, wielu miejscach odrywać się będą od ziemi czerwone zarysy fundamentów, tu i tam i w wielu miejscach w dno rzek wgłębiać się będą filary nowych przęseł...

I wszędzie pracować będą ludzie, którzy w pierwszym etapie tej walki, walki o byt i odbudowę kraju zwyciężyli, ludzie, którzy nie przerazili się ogromu pracy,

KRYSTYNA DĄBROWSKA
KAZIMIERZ WAGNER



Tak wyglądała zniszczona przez Niemców hala montażowa Pa-Fa-Wagu w 1945 roku



Dziś w odbudowanej wysiłkiem robotników hali stoją nowe wagony polskiej produkcji

ŻYCIE GOSPODARCZE

W TOKU codziennej pracy nie dostrzegamy ogromu osiągnięć dokonywanych stopniowym wysiłkiem. M. in. terenem tych o- które w r.siągnięć ETAOIA5MW siągnięć jest rybactwo morskie, które w r. 1945 rozpoczynało pracę bez taboru pływającego, bez sprzętu i z bardzo szczupłymi kadrami wykwalifikowanych rybaków.

Dzięki usilnej pracy stoczni rybackich, dzięki rozwojowi produkcji sprzętu, systematycznemu szkoleniu rybaków i organizacji rynku odbiorczego, rybactwo morskie staje się coraz ważniejszą pozycją naszego gospodarstwa narodowego, odgrywając coraz większą rolę w wyżywieniu kraju.

Zaniedbania w dziedzinie rybactwa morskiego miały często wręcz karykaturalne następstwa. Np. połowy łososi odbywające się wzdłuż całego naszego wybrzeża od listopada do kwietnia (z przerwą od 10 grudnia do 10 stycznia) przynosiły cudzoziemskim rybakom, dysponującym lepszym sprzętem i dużym doświadczeniem, większe wyniki niż rybakom polskim. Obecnie dzięki naszym wysiłkom organizacyjnym sytuacja zmienia się na lepsze. (k.w.)

STATEK - BAZA DLA CELOW RYBOŁÓWCZYCH

W celu zaoszczędzenia czasu i paliwa przy wyjazdach trawlerów na połowy dalekomorskie, powstał projekt uruchomienia w przyszłym sezonie statku-bazy o znacznie większych rozmiarach i wyposażonego w odpowiednie urządzenia chłodnicze. Zadaniem statku będzie dowożenie żywności i bunkru do miejsc połowów oraz odbieranie złowionych ryb. W ten sposób łowiące trawlery nie będą zmuszone do powrotu do baz po jednorazowych połowach.

EKSPORT RYB DO AUSTRII

Austriackie Ministerstwo Aprowizacji opublikowało plan importu ryb do wiosny 1949 r. W planie tym Polska zajmuje piąte miejsce z ilością 1.500 ton. Czołowe miejsca zajmują: Norwegia, która dostarcza 1.500 ton śledzi solonych i 4 tys. ton innych ryb oraz Dania, która dostarczy 500 ton śledzi solonych i 5 tys. ton innych ryb.

WYPOSAŻENIE OŚRODKÓW MASZYNOWYCH

Na podstawie przeprowadzonej ankiety przez Centralę Rolniczą na terenie całego kraju w Ośrodkach Maszynowych Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" pracuje na roli 1.222 ciągników wraz z pługami, bronami, kultywatorami, wałami różnego rodzaju oraz innymi towarzyszącymi narzędziami rolniczymi.

Ponado pracuje 4.351 siewników rzędowych, 404 siewników do nawozów sztucznych, 613 kosiarek, 763 żniwiarek, 859 snopowiązałek, 1.442 młockarń z czyszczeniem, 277 czyszczalń uniwersalnych, 468 tryjerów, 640 kopaczek, 341 silników spalinowych, 202 silniki elektryczne i 286 lokomobil oraz cały szereg innych maszyn i narzędzi jak: bukowniki, śrutowniki, sortowniki, obsypniki, prasy do słomy i siana, elewatory, opryskiwacze, narzędzia łąkarskie itp.

TRANSPORT WODNY CEMENTU

W tych dnia z Opolszczyzny, która jest wielkim ośrodkiem przemysłu cementowego, wyrusza pierwszy transport próbny drogą wodną do Szczecina. Transport obejmuje 8 tys. ton cementu eksportowego na 20 barkach polskich i czeskich. Jest to dalszy krok w rozszerzeniu asortymentu towarów, kierowanych na śródlądowe drogi wodne.

Górnicy polscy jadą do Budapesztu

KATOWICE. — W pierwszych dniach grudnia br. odbędzie się w Budapeszcie zjazd delegatów Związku Zawodowego Górników Węgierskich, na który zaproszeni zostali przedstawiciele Związku Zawodowego Górników w Polsce.

Zarząd Główny ZZG deleguje na zjazd członków Głównego Zarządu tow.tow.: sekretarza Martę Slawutową i kierownika wydziału organizacyjnego Józefa Sabasa.

Zatopiony w Świnoujściu statek „Andros"—wydobyty

SZCZECIN. Ponowna próba wydobycia zatopionego statku pasażerskiego „Andros" w Świnoujściu została uwieńczona pomyślnymi rezultatami. Statek przeholowano w górę rzeki do ujścia Starej Świny, gdzie spoczął na mieliźnie. W ten sposób nabrzeże w Świnoujściu przy kapitanacie portu zostało udostępnione dla statków.

Aktorzy z polakożerczego „Heimkehru" skazani na długoletnie więzienie

Samborski zasądzony zaocznie na dożywotnie więzienie

W trzecim dniu procesu przeciwko aktorom polskim, którzy brali udział w filmie „Heimkehr" sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonych na wieloletnie kary więzienia. (Wyrok sądu podajemy na str. 1).

Na wstępie sąd trzeciego dnia procesu wysłuchał ekspertyzy biegłego Dobiesława Damięckiego, który scharakteryzował pierwszy okres okupacji. Początkowo wśród artystów dramatycznych zapanowała dezorganizacja. Powoli jednak sytuacja zaczęła się wyjaśniać. ZASP był jedną z pierwszych organizacji, która stworzyła szeroko zakrojoną pomoc dla swoich członków. W roku 1940 zapadła wiążąca wszystkich aktorów uchwała Zarządu Głównego ZASP, zakazująca gry w teatrach koncesjonowanych przez Niemców. Natomiast nie było kategorycznego zakazu rejestrowania się w Abteilung - Propaganda i dozwolono rejestrację aktorów jako śpiewaków lub artystów estradowych.

Oskarżeni — niewolnikami niemieckiego faszyzmu

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Witkowski.

Prokurator przypomniał na wstępie, że w okresie okupacji nie wszyscy aktorzy stanęli do walki. Znaleźli się tacy, którzy uświetnili swymi talentami bankiet zwycięstwa zorganizowany przez Niemców w Warszawie w październiku 1939 r.

Niemcom szczególnie zależało na pozyskaniu polskich aktorów do filmu „Heimkehr", chcieli bowiem zdobyć świadectwo, że aktorzy polscy stali się niewolnikami niemieckiego faszyzmu.

Reżyser Otitzky przyjechał do Warszawy z przekonaniem, że Polacy nie będą grali w projektowanym przez niego filmie. Igo Sym postarał się zmienić jego przekonanie. Znaleźli się jednak tacy, którzy oparli się propozycjom Igo Syma, Zielińska, Różycki, Łapiński i inni nie podpisali kontraktu i żadnych konsekwencji nie ponieśli. Po straceniu Igo Syma zaś aktorom dano możliwość wycofania się z podpisanego już kontraktu. Wielu z tego skorzystało i nie spotkały ich za to żadne represje, mimo wzmożonego terroru wobec społeczeństwa aktorskiego.

Wina oskarżonych

Dla ustalenia winy oskarżonych nie jest ważna długość i charakter ról odegranych w filmie. Ważny jest tylko sam fakt, że Polacy wzięli udział w nagrywaniu filmu.

Przechodząc do omówienia winy poszczególnych oskarżonych, prokurator przypomniał, że w toku przewodu scharakteryzowano Samborskiego jako pijaka, rozpustnika, typ aspołeczny i defetystę, urzeczonego potęgą hitlerowską i wiarą w faszyzm. Samborski pierwszy wyjechał do Wiednia wraz z Kondratem i grał rolę burmistrza. Po powrocie do Warszawy, mimo możliwości wycofania się z dalszego udziału w filmie nie skorzystał z niej, chociaż wiedział, jaka rola przypadła mu w „Heimkehrze".

Fluciński mógł również odmówić propozycji Igo Syma, mógł się ukryć i skorzystać z pomocy, jaką ofiarowywano mu w postaci fałszywych dokumentów i pieniędzy. Nie skorzystał z tego i pojechał do Wiednia. Nie może tłumaczyć się, że nie wiedział, jaki film będzie nakręcany, ponieważ było to jasne dla wszystkich innych.

Łuszczewski nie wiedząc, że kopia czasie pierwszej rozmowy z Symem, że nie będzie grał w filmie, że raczej pójdzie do obozu. Jeżeli tak, powiedział, to znaczy zdawał sobie sprawę, że propozycja koliduje z honorem narodowym Polaka.

Łuszczewski nie widząc, że kopia filmu zachowała się, kłamał przed sądem weryfikacyjnym ZASP'u, wypierając się udziału w filmie „Heimkehr".

Omawiając winę Golczewskiego, prokurator wskazał jednak na jego udział w powstaniu warszawskim i skruchę okazaną na rozprawie.

Oskarżona Szczepańska nie tylko grała w filmie, ale organizowała również wyjazd aktorów, załatwiała formalności paszportowe, wywierała nacisk na swoich kolegów, aby wyrazili zgodę na wyjazd do Wiednia. Zdawała sobie sprawę, iż „Heimkehr" miał charakter nie tylko antypolski, ale polakożerczy.

Prokurator rozprawił się następnie z argumentem obrony Szczepańskiej, jakoby uczestniczyła ona w ruchu oporu, twierdząc, że stworzyła pewne pozory, aby zdobyć rodzaj dobrego „ausweisu" na czas po wyzwoleniu tak, jak w czasie okupacji postarała się o „ausweis" uczestniczki hitlerowskiego filmu.

Zdrada musi być ukarana

Na zakończenie oskarżyciel stwierdził, iż zdrada narodowa musi być ukarana, nie można dopuścić, aby artyści, którzy zachowali godność narodową i ludzką, zostali zmieszani ze zdrajcami.

W imię obrony tych wartości — zakończył prokurator — które przypieczętowane zostały krwią milionów, wnoszę o surowy wymiar kary.

Teatr Obrazcowa dla robotników Krakowa

Kraków. — Do Krakowa przybył słynny radziecki teatr kukiełkowy Sergiusza Obrazcowa.

Goście radzieccy zwiedzili miasto. Wieczorem 19 bm. teatr kukiełkowy wystawił bajkę „Król Jeleń" według Carlo Gozziego.

W niedzielę odbędzie się specjalne przedstawienie dla robotników.

Dodatkowa pomoc dla akademików

W związku z otrzymaniem przez Min. Oświaty dodatkowych kredytów na pomoc dla młodzieży akademickiej, słuchacze Studium Wstępnego otrzymali nadliczbowo 1.100 stypendiów po 4 000 zł.

Ponadto z kredytów tych Min. Oświaty przyznało Tow. Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższył 18 milionów zł. na powiększenie funduszu stypendialnego i wczasowego oraz przeznaczyło dla administracji stołówek Bratniej Pomocy dodatkowy zasiłek pieniężny w wysokości 10 milion. zł na zrobienie zapasów zimowych.

Aparaty radiowe dla zwycięskiego zespołu PNZ

SZCZECIN. — Przed paru dniami zradiofonizowane zostały 4 majątki zwycięskiego zespołu P.N.Z. Radzim, który zdobył 1 miejsce i sztandar przechodni we współzawodnictwie pracy. Majątki zespołu otrzymały bezpłatnie dla swych świetlic 4 radioodbiorniki, wszystkie zaś mieszkania robotnicze zostały zaopatrzone w głośniki. Inne zespoły, które zdobyły dalsze miejsca we współzawodnictwie będą zradiofoniziwane w najbliższym czasie. Nagrody dla zwycięskich zespołów ufundowały PNZ, okręgu szczecińskiego.

Dar uczonych radzieckich dla nauki polskiej

Komitet Słowiański w Polsce otrzymał od Komitetu Słowiańskiego w Moskwie dalszy transport książek, obejmujący dzieła z dziedziny nauki, polityki oraz literatury pięknej — jako dar uczonych radzieckich dla nauki polskiej.

Książki te zostaną rozdzielone przez Komitet Słowiański w Polsce pomiędzy Uniwersytety w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Łodzi, Polską Akademię Umiejętności oraz Instytuty Słowianoznawstwa.

Zakończenie obrad FAO w Warszawie

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyło się pożegnalne zebranie uczestników Międzynarodowej Konferencji Weterynaryjnej F.A.O., która obradowała w Warszawie w dniach od 11 do 20 b.m. W obradach wziął udział m.in. min. Jan Dąb-Kocioł. Imieniem F.A.O., przemawiał dyr. Kesterven, który podkreślił:

„Powodzenie konferencji zawdzięczamy w dużej mierze udogodnieniom i uprzejmości, okazanej nam przez przedstawicieli polskiej służby weterynaryjnej, której wkład w pracy konferencji jest dla nas bardzo cenny"...

Ofiary

Do sekretariatu „Robotnika" wpłynęło 7.618 zł na pomoc strajkującym górnikom francuskim od Powiatowego Komitetu PPS w Kolbuszowej.

SPORT

Sportowcy krakowscy uczczą Kongres Zjednoczenia partii robotniczych

Na zebraniu przedstawicieli referatów sportowych związków zawodowych postanowiono urządzić w dn. 5 grudnia br. w Krakowie, szereg imprez sportowych dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych.

W zawodach piłkarskich wezmą udział wszystkie ligowe drużyny krakowskie. Team „Cracovia" — „Garbarnia" zmierzy się z teamem „Wisła" — „Tarnovia". Ponadto rozegrany zostanie mecz bokserski „Cracovia" — „Wisła".

Inicjatywa krakowskich związków zawodowych jest godna uznania i świadczy o wyrobieniu politycznym działaczy sportowych na terenie związków zawodowych Krakowa.

W Warszawie termin 5 grudnia jest również wolny i jak dotąd nie są przewidziane żadne imprezy. Będzie to już po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwa klasy państwowej. Jest rzeczą wskazaną, by termin ten wykorzystały również organizacje sportowe stolicy i zorganizowały ciekawą imprezę ku czci Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych.

Imponujący rozwój sportu w litewskiej republice radzieckiej

Litwa należy do tych republik Związku Radzieckiego, w których sport, dzięki umasowieniu, rozwija się szybko, a wyniki poszczególnych sportowców osiągnęły wysoki poziom. Obecnie ćwiczy tam stale około 700 tysięcy zawodników, należących do z górą tysiąca towarzystw sportowych. Trzeba podkreślić, że przed wojną liczba sportowców na Litwie sięgała zaledwie 700 osób, albowiem sport był udostępniony tylko dla wybranych.

Sportowcy litewscy mają już za sobą wiele poważnych osiągnięć. W tym roku ponad 30 tysięcy osób uzyskało minima upoważniające do noszenia znaczków GTO pierwszego i drugiego stopnia. Równocześnie rozwinął się bardzo wysoko sport na wsi litewskiej, gdzie w bieżącym roku powstało nowych 200 kolektywów sportowych, zrzeszających ponad 20 tysięcy członków. Ogółem sportowcy litewscy mają do swej dyspozycji ponad 700 urządzonych boisk i stadionów sportowych.

Sezon letni w Republice Litewskiej zakończyły zawody koszykówki z udziałem 6 miast. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Kowna.

Mecze pięściarskie z Węgrami przesunięte o kilka dni

Wobec zapowiedzianego opóźnienia przyjazdu pięściarzy węgierskich, mecze z Węgrami odbędą się w Warszawie w dniu 28 zamiast 24 bm., a w Szczecinie 1 grudnia br. Trzecie spotkanie najprawodopodobniej odbędzie się 5 grudnia w Katowicach z reprezentacją Śląska. W związku ze zmianami terminów meczów nastąpią jeszcze przegrupowania w składach drużyn polskich. Nie jest wykluczone, że w Warszawie ujrzymy w wadze półśredniej Chychłę, którego kontuzja do tego czasu powinna się zagoić.

Kwestia organizacji meczu Warszawa — Budapeszt została już uzgodniona pomiędzy PZB i WOZB. Wyłoniona specjalna komisja organizacyjna z wiceprezesami obu związków, ma za zadanie zorganizować imprezę w ten sposób, by nie było żadnych niedociągnięć i skarg ze strony publiczności ani zawodników. Wyrażamy przekonanie, że tym razem mimo trudnych warunków w ujeżdżalni, organizatorzy staną na wysokości zadania. Dużym ułatwieniem jest fakt, że zawody odbędą się o godz. 12.

W kilku zdaniach

Czechosłowackie związki zawodowe przeciw totalizatorowi piłkarskiemu. Prezydium czechosłowackich związków zawodowych uchwaliło zwrócić się do władz rządowych o natychmiastowe zamknięcie biur totalizatora piłkarskiego w fabrykach, wychodząc z założenia, że totalizator sprzyja rozwojowi hazardu i szkodzi pracy.

Pierwsze zwycięstwo hokeistów polskich. Hokejowa drużyna TS „Piast" z Cieszyna, trenująca na sztucznym lodowisku w Morawskiej Ostrawie, pokonała w meczu treningowym A-klasowy zespół „Sokoła" z Cieszyna Czeskiego 14:4.

ŻYCIE PARTII

Przedkongresowe konferencje dzielnicowe

PRAGA - CENTRALNA. W dniu 21 bm. o godz. 10 w lokalu Dzielnicy PPS Praga - Centralna przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której referat wygłosi wiceprzewodniczący CKW PPS tow. Henryk Jabłoński.

GROCHÓW. W dniu 21 bm. o godz. 10 w lokalu Dzielnicy PPS Grochów przy ul. Podskarbińskiej 6, II p. odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której referat wygłosi członek Komisji Politycznej CKW PPS tow. Adam Rapacki.

WOLA. W dniu 24 bm. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Wola przy ul. Ogrodowej odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której referat wygłosi sekretarz CKW i sekretarz stołeczny PPS tow. Feliks Baranowski.

Posiedzenie Woj. Komisji Rewizyjnej

W dniu 23 b.m. (wtorek) o godz. 15 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.

Komunikat Stołecznej Komisji Wspólnego Szkolenia PPS i PPR

W lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 23, IV p.), odbędą się instrukcyjne zebrania wykładowców na następujące tematy:

1) dn. 22 bm. (poniedziałek) o godz. 17 — „Z dziejów polskiego ruchu robotniczego".

„Młoda Czechosłowacja tańczy, śpiewa, gra"

Wieczorem, w dniu 20 bm. w sali ZNP odbył się występ czeskiego zespołu artystycznego młodzieżowo-studenckiego „Predwoj". Zespół przyjechał do Polski w związku z Międzynarodowym Tygodniem Studenta. Uzyskane z występów fundusze zespół przekaże na Fundusz Pomocy Międzynarodowego Związku Studentów.

Przedstawienie wczorajsze było przeznaczone dla młodzieży ZMP, ZAMP i zaproszonych gości, wśród których znajdowało się całe „Ministerstwo Kultury" z ob. min. Dybowskim na czele oraz przedstawiciele Ambasady Czechosłowackiej, partii robotniczych i organizacji.

Krótkie przemówienia powitalne, odśpiewanie hymnów państwowych przez zespół czeski oraz owacyjne okrzyki na cześć prez. Gottwalda i prez. Bieruta rozpoczęły występ miłych gości.

Pierwszą część programu wypełnił utworami muzyki czeskiej od baroku do czasów obecnych kwartet smyczkowy — Collegium Musicum.

Tańce i pieśni czeskie, słowackie i morawskie odtworzone w bogatych strojach ludowych w sposób naturalny, nie stylizowany, przyjęła widownia rzęsistymi oklaskami. W ostatniej części programu wystąpił chór młodzieżowy, wykonując pieśni polskie, czeskie, jugosłowiańskie i bułgarskie. Szczególnie gorąco została przyjęta „Pieśń o Polsce" utwór młodego kompozytora, dyrygenta chóru. Owacyjne okrzyki, burze oklasków stworzyły gorącą atmosferę bezpośredniego zbliżenia.

Zespół da dwa występy w Warszawie (21 i 22 bm.), poczym wyjedzie do miast Polski, w których znajdują się wyższe uczelnie. (e)

Wałbrzych realizuje kredyty przyznane przez Radę Państwa

WAŁBRZYCH. — Nadzwyczajna Komisja Zarządu Miejskiego w Wałbrzychu, realizująca 50 milionową dotację Rady Państwa na polepszenie warunków bytu klasy robotniczej złożyła na ostatnim zebraniu sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Podjęto remont 9 domów mieszkalnych w dzielnicach robotniczych na ogólną kwotę 14 milionów zł, na oświetlenie ulic wydatkuje się obecnie sumę 4 mil. zł. Równocześnie prowadzona jest rozbudowa linii trolleybusowej między dworcem kolejowym Starzyny, a centrum miasta; prace zakończone będą 15 grudnia b.r.

Osiedle górnicze Gaj otrzyma połączenie z Wałbrzychem, po zakończeniu budowy 4-ch samochodów ciężarowych. Ponadto osiedle górnicze Poniatów połączone zostanie linią autobusową z Wałbrzychem. Ogółem na inwestycje w dziale komunikacji wydatkuje się obecnie 10 milionów zł. Dalsza rozbudowa linii trolleybusowej między Wałbrzychem a ośrodkami robotniczymi prowadzona będzie z samorządowego funduszu wyrównawczego.

Nadzwyczajna Komisja stwierdziła, że niektóre prace jak rozbudowa i remont chodników oraz roboty kanalizacyjne i wodociągowe prowadzone są zbyt opieszale. Na apel Komisji, partie polityczne i związek zawodowy górników zgłosiły swą pomoc w przyśpieszeniu wykonania robót na terenie Wałbrzycha.

Robotnicy PMZ ulepszają produkcję zapałek

Dyrekcja Państwowego Monopolu Zapałczanego w 1946 r. rozpoczęła prace nad zorganizowaniem krajowej produkcji maszyn zapałczanych, które przed wojną w 100 procentach były importowane z zagranicy. Dzięki pracy inżynierów i techników P.M.Z., sporządzono rysunki techniczne 15 typów maszyn zapałczanych. W latach 1947-48 krajowy przemysł wyprodukował łącznie 46 maszyn zapałczanych 11 typów. Równocześnie produkowane są części zamienne do maszyn.

Nowe polskie maszyny zapałczane posiadają ulepszenia oparte na długoletniej praktyce i spostrzeżeniach specjalistów P.M.Z. i są wydajniejsze w pracy od posiadanych typów maszyn zagranicznych.

Na naradach wytwórczych w fabrykach zapałek zgłoszono i przyjęto ogółem 26 wynalazków i ulepszeń.

Na specjalne wyróżnienie zasługują ulepszenia ob. Stanisława Jatczaka, b. kierownika produkcji w fabryce w Czechowicach, Żyły Władysława, majstra fabryki w Czechowicach, Polańskiego, ślusarza w fabryce w Sianowie, Burczyńskiego Edwarda, majstra fabryki w Błoniu, Kubiesa Romana, majstra fabryki w Sianowie, Goreckiego Rudolfa, majstra fabryki w Czechowicach, Konopki Wacława i Wańskiego Aleksandra, ślusarzy fabryki w Błoniu, Kacprzaka Dyonizego, majstra fabryki w Błoniu, Dębeckiego Wiktora, tokarza fabryki w Częstochowie, Glendaka Władysława, majstra fabryki w Czechowicach.

Przez renowację parku maszynowego oraz usprawnienie pracy ilość roboczo-godzin zużywanych w produkcji bezpośredniej na 1 skrzynię (240.000 szt. zapałek) zmniejszyła się z 20 roboczo-godzin w roku 1945 do 11,7 roboczo-godzin w roku 1948.

2 miliony kg cukru dziennie produkują opolskie cukrownie

OPOLE (tel. wł.). Kampania cukrownicza w cukrowniach podległych Opolskiemu Zjedn. Cukrowniczemu Opolskiemu Zjedn. Przem. Cukrowniczego idzie pełnym tempem. Kampania ta obejmuje [illegible] czynnych cukrowni. Załogi wszystkich fabryk cukrowniczych rozwinęły silne współzawodnictwo pracy, tak by plan produkcji jak najrychlej wykonać.

W chwili obecnej dzienna produkcja wszystkich cukrowni okręgu opolskiego przynosi około 2 milionów kilogramów cukru. Cyfra to naprawdę imponująca. Przekracza ona średnio o 125 proc. wyznaczony plan. (L)

Ś. † P.

JAN GARMATA

DOKTÓR MEDYCYNY

Kierownik i lekarz Ambulatorium Warszawa — Zachodnia PKP, b. lekarz Ubezpieczalni Społecznej, b. lekarz Fabryki Karabinów Maszynowych i b. lekarz Garbarni firmy „Temler i Szwede", zmarł na posterunku dn. 18 listopada 1948 r. przeżywszy lat 49. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w cerkwi na Woli dnia 22 bm. w poniedziałek o godz. 10,30 rano, wyprowadzenie zwłok tegoż dnia o godz. 12.30 na cmentarz Ewangelicko - Augsburski (Młynarska 54) do grobu rodzinnego. O czym zawiadamia krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążona w głębokim smutku:

ŻONA I RODZINA

PPS-owcy z trasy W—Z wybrali elektorów przedkongresowych

W dniu 19 bm. członkowie Komitetu PPS w przedsiębiorstwie „Beton-Stal", zatrudnieni na trasie W—Z dokonali wyboru elektorów na Konferencję Dzielnicową przed Kongresem Zjednoczeniowym. Zebranie zagaił min. Odbudowy tow. inż. M. Kaczorowski.

Po dyskusji, w której wielu robotników w entuzjastycznych słowach witało zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy, nastąpił wybór trzech elektorów, tow. Henryka Rzędowskiego, Władysława Lipskiego i Karola Jarzęckiego.

— Czuję się głęboko wzruszony — powiedział — tow. Rzędkowski — tym, że robotnicy towarzysze pracy, mają do mnie zaufanie, bym był ich delegatem na Konferencji Dzielnicowej i że będę głosował na takiego kandydata, który na Kongresie będzie reprezentował rewolucyjny i lewicowy nurt.

Tow. Lipski, aktywista partyjny od lat 18-tu, zorganizował koło PPS Nr 2 wśród robotników na trasie W—Z. Pracuje jako majster budowlany na Mariensztacie.

— Kandydatem, na którego będę głosował na Konferencji Dzielnicowej — powiedział — będzie pepesowiec głoszący i wprowadzający w życie ideę marksizmu-leninizmu. Kandydat mój będzie walczył o wprowadzenie jak najszybsze socjalizmu, na drodze rewolucyjnej, na drodze walki klas, w oparciu o doświadczenia WKP(b).

Elektor tow. Jarzęcki, były jeniec obozu w Rawensbrück, wyraził następującą opinię:

— Okres likwidacji różnic ideologicznych mamy już poza sobą. Szerokie rzesze robotnicze zrozumiały, że antagonizmy między socjalistami i komunistami wytwarzał kapitalizm i elementy wrogie, tkwiące w partiach robotniczych. Dziś klasa robotnicza ma jeden cel — skrócenie drogi do socjalizmu.

Obrobiono już prawie połowę monolitu Kolumny Zygmunta

Ręczna obróbka bloków granitowych przeznaczonych na Kolumnę Zygmunta odbywa się bardzo szybko. Za kilka dni zostaną zakończone prace przy ociosywaniu jednej strony monolitu. Trzeba będzie jednak sprowadzić dźwigi i lewary, aby przewrócić blok na drugą, nieobrobioną, jeszcze stronę. Przy takim zabiegu konieczne jest oczywiście rozebranie baraku, w którym znajduje się monolit. Dopiero, gdy granitowy kolos zmieni położenie będzie można barak ponownie zmontować.

Lada dzień przybędzie do Warszawy blok granitowy, przeznaczony na podstawę kolumny. Granit na inną częś podstawy jest już obrabiany w baraku przy kościele św. Anny razem z blokiem monolitu. Głowica kolumny (brązowa) jest zachowana w dość dobrym stanie i będzie osadzona na monolicie. (st.)

Montaż 5 przęsła na moście Śląsko-Dąbrowskim

Cztery przęsła na moście Śląsko-Dąbrowskim zostały już całkowicie zmontowane. Wczoraj rano o godz. 4 robotnicy z nocnej zmiany rozpoczęli montaż piątego przęsła. Pozostanie więc do wykonania tylko jedno (ostatnie) przęsło łączące wiadukt nad Wisłostradą z pierwszym filarem mostu.

W chwili obecnej robotnicy wyprzedzili harmonogram robót o jeden miesiąc. O ile dotychczasowe tempo zostanie utrzymane w najbliższych tygodniach należy się spodziewać zakończenia montażu całej konstrukcji nośnej mostu Śląsko-Dąbrowskiego. (K.)

Nareszcie powstał w Warszawie Komitet Radiofonizacji Stolicy

Warszawa była dotychczas jednym z niewielu większych miast Polski, które nie posiadało lokalnego komitetu radiofonizacji. Ukonstytuował się on dopiero 18 bm., wybierając prezydium z przewodniczącym, dyrektorem Biura Prezydialnego Zarządu Miejskiego, tow. Kępką na czele.

Pierwszą pracą Komitetu Radiofonizacji Stolicy było przeprowadzenie podziału kwoty 1.500.000 zł przyznanych przez Naczelny Komitet Radiofonizacji Kraju, jako subwencję na radiofonizację dzielnic robotniczych. Według uchwalonego rozdzielnika otrzymają: Warszawa - Zachód — 400.000 zł, Warszawa-Południe — 150.000 zł, Warszawa-Śródmieście — 100.000 zł, Praga-Południe — 200.000 zł, Praga-Północ — 300.000 zł, Warszawa-Północ — 150.000 zł, po 200.000 zł otrzymają osiedla leżące w rejonie wielkiej Warszawy. W pierwszym rzędzie z subwencji tych skorzystają świetlice, zakłady opiekuńcze i szpitale. Dla robotników składających podania o zainstalowanie głośnika z radiowęzła, przyznano 30 i 50-procentowe zniżki. (R)

Wyniki piątego etapu współzawodnictwa młodzieżowego

W przededniu zakończenia 5 etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy w woj. warszawskim, czołowe miejsce zajęli poszczególni młodociani robotnicy, którzy dzięki swej pomysłowej, ofiarnej i pełnej samozaparcia się pracy, przekroczyli przewidywane normy. W Pruszkowie, w Zakładach Stowarzyszenia Mechanicznego przodownikami 5 etapu zostali: Zdzisław Kostrzewa, pracujący na szlifierkach osiągnął 240 proc. normy, Zbigniew Kazimierczak, ślusarz — 259 proc. normy oraz Jan Wojtecki — 309 proc. normy.

W Państw. Zakładach Inżynierii w Ursusie, czołowe miejsca zajęli: szlifierz Ireneusz Binczak, wykonując 309,8 proc. normy, Jan Pakuła, frezer — 269,8 proc. normy, Stefan Pawłowski, rewolwerówki — 199 proc. normy i Dygulski, trasa — 189,3 proc. przewidywanej normy.

W Żyrardowie w wydziale tkalni Zbigniew Pinkin osiągnął 209,7 proc. normy, Halina Cegielska, pończoszarnia 294 proc. normy oraz Lucyna Ciężkowska — 179,3 proc. normy.

Zakończenie 5 etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy nastąpi w dniu 8 grudnia br.

Trzeba koniecznie zmienić i ożywić tempo pracy agend miejskich

„Urzędowanie"-największą przeszkodą w realizacji kredytów Rady Państwa

Każde zebranie Komisji Społecznej, czuwającej nad terminowym wyzyskaniem kredytów Rady Państwa, przyznanych na poprawę warunków życia w dzielnicach robotniczych Warszawy, to rozprawa z biurokracją i „urzędoleniem", jakie pokutują często jeszcze w aparacie wykonawczym Zarządu Miejskiego. Wiceprzew. Stoł. Rady Narodowej, sprawujący kontrolę nad całością prac i wiceprezydent tow. Sroka, mający nadzór nad wykonawstwem nie szczędzą wysiłków, aby poszczególne komórki miejskie zmusić do szybkiego, sprężystego wykonania powierzonych im zadań.

Wczoraj właśnie odbyło się kolejne zebranie Komisji Społecznej. Referentom, starającym się często w powodzi ogólników i frazesów ukryć niedociągnięcia tow. wiceprezydent Sroka przerywa co chwilę:

— Proszę mi jasno odpowiedzieć, ile procent roboty wykonaliście, jakie macie trudności, czy zdążycie wszystko wykonać w terminie?

Na tapecie jest sprawa budowy kanału odwadniającego na Targówku. Chodzi przede wszystkim o pomoc fachową tzw. sztajfiarzy. Dyrektor Wodociągów, inż. Wojnarowicz, zasłania się pilnymi pracami i oświadcza, że nie może dopomóc w budowie kanału. Odmowa Wodociągów grozi, że termin budowy kanału nie zostanie dotrzymany Krótka narada tow Dworakowskiego i wiceprezydenta Sroki. Zapada decyzja

— Panie inżynierze, w poniedziałek skieruje pan sztajfiarzy Wodociągów na Targówek

Równie szybko zapada decyzja w sprawie domu przy ul. Ząbkowskiej 36, zamieszkałego przez kilkanaście rodzin robotniczych. Dyrekcja Wodociągów chce dom włączyć do sieci wodno - kanalizacyjnej, lecz obawia się ponieważ w planach BOS-u dom jest skazany na rozbiórkę.

— Kiedy BOS ma zamiar dom rozebrać?

— Może za dwa, lub trzy lata.

— Może... a kto wie, czy nie za dziesięć I dziesięć lat ludzie będą bez wody? Dołączać do sieci! — wyrokuje tow. Sroka.

Dodatkowe kredyty?!

Sprawa świetlicy w ogródku jordanowskim przy ul. Szaserów 17 jest typowym przykładem „urzędniczego" załatwiania sprawy. Okazuje się, że drewniane części baraku, w którym miała być zmontowana świetlica, leżały przez długi okres czasu na gołej ziemi i prawie zgniły. Referentka Wydz. ogrodniczego prosi o... dodatkowe kredyty.

—Skąd? Z jakiej pozycji? Waszym obowiązkiem przed zrobieniem kosztorysu było zbadać, czy materiał, który posiadacie, nadaje się do użytku.

Referentka tłumaczy się brakiem czasu, zasłania się BOS-em, który ciągle zmieniał plany, dotyczące ogrodu itd., itp.

Każdy informuje inaczej

Słabo wywiązuje się ze swych zadań Wydział Dróg i Mostów. Wykonano zaledwie 47 procent zamierzonych prac O braku zmysłu organizacyjnego i niewątpliwej lekkomyślności świadczy fakt, że Wydział podjął się także wykonania zleceń szeregu ministerstw, choć nie może się wywiązać z tego do czego w pierwszym rzędzie jest powołany. Nadto część prac brukarskich Wydział chce przekazać Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu po cenach wygórowanych. W trakcie wymiany zdań, jaka w tej sprawie wywiązuje się pomiędzy tow. Dworakowskim, wiceprezydentem Sroką i przedstawicielem Wydziału, okazuje się, że udzielone Komisji Społecznej informacje są zupełnie różne. Inaczej informuje naczelnik wydziału, inaczej zastępca, inaczej inżynier prowadzący roboty.

— To jest niedopuszczalne! Nie wiadomo na czyim oświadczeniu się opierać — stwierdza wiceprezydent Sroka.

— Czy jest naczelnik wydziału — pyta tow. Dworakowski.

— Nie ma. Jest na urlopie.

— Zastępca zamelduje się u mnie w poniedziałek o 8 rano — kończy wiceprezydent Sroka.

O godz. 8 rano? Lekkie zdziwienie na twarzach obecnych. Dawno już prezydent miasta nie wzywał nikogo o tej porze...

ZOM dotrzyma terminu

Referent, omawiający prace wykonane przez Gazownię Miejską stwierdza, że wprawdzie gazownia zainstalowała wszystkie projektowane latarnie, lecz zaczyna przyłączać do sieci domy bez zgody Komisji. Nie ma na sali nikogo z dyrekcji gazowni.

— Proszę zadzwonić do dyrektora gazowni, aby zameldował się u mnie w poniedziałek o 8.15 rano w celu wyjaśnienia tej sprawy — dodaje wiceprezydent Sroka.

Jedynym bodaj jasnym punktem jest sprawozdanie ZOM-u. Najbliższe dwie niedziele pracownicy ZOM-u będą bezinteresownie pracować dla miasta. Do to 700.000 zł. oszczędności. Do 5.XII ma przyjść 1000 kubłów do śmieci. Zakupiono już 11 samochodów do wywózki śmieci. Montuje się dwa beczkowozy. Nagół korzystnie przebiegają prace remontowe w domach WAN-owskich.

Podane wyżej fragmenty ilustrują dokładnie jak nieskładnie i ospale działa jeszcze w wielu wypadkach miejska aparatura wykonawcza. Nie są to bynajmniej odkrycia z ostatnich dni. Dobrze się więc dzieje, że najwyższe instancje władz miejskich wykazują obecnie szczególną energię by aparaturę tę naoliwić i przestawić na pracę wydajną, celową i możliwie szybką. (Rs)

Młodzież całej Polski buduje swój Centralny Dom

Wczesną wiosną 1949 roku założone będą pierwsze fundamenty

Na terenie ograniczonym ulicami: Mokotowską, Koszykową i Aleją Wyzwolenia trwa bez przerwy praca przy usuwaniu gruzó spalonych domów. Przedsiębiorstwo „Betonstal" przygotowuje tu miejsce dla budowy zespołu domów Centralnego Domu Młodzieży, ośrodka wychowawczo - szkoleniowego młodzieży. Będzie to główny fragment przyszłej dzielnicy młodzieżowej, ciągnący się wzdłuż Alei Wyzwolenia od pl. Zbawiciela poprzez tereny Ujazdowa i Skarpę, aż [illegible] Wiśle.

Odgruzowanie terenu jest pierwszym etapem realizacji budowy. Wywieziono już 40.000 m^3 gruzu i oczyszczono $2\frac{1}{2}$ ha terenu. Nie mały wkład w tę pracę wniosła sama młodzież, która w okresie lata i we wrześniu „Miesiącu Odbudowy Warszawy" tysiącami przychodziła porządkować teren pod swój dom. Pracowały tu również w czasie zjazdu na Kongres Młodzieży Pracującej liczne delegacje zagraniczne. Do odgruzowania pozostało jeszcze około 6 ha. Roboty prowadzone będą w ciągu całej zimy.

Wczesną wiosną r. 1949 założone będą fundamenty pierwszego z siedmiu projektowanych budynków. Będzie to dom biurowy na siedzibę Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego i Zarządu Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej. Mieścić się tu będą również redakcje pism młodzieżowych. Przed zimą r. 1949 wielki ten budynek, mający 65.000 m^3 kubatury będzie gotowy w stanie surowym.

Budowa Centralnego Domu w Warszawie stała się ambicją całej młodzieży. Toteż we wszystkich ośrodkach młodzieżowych w kraju prowadzona jest stała akcja zbiórkowa. W dn. 22 lipca rb., jako dniu zjednoczenia organizacji młodzieżowych i we wrześniu, jako „Miesiącu Odbudowy Warszawy", akcja przybrała charakter masowy.

Dla zdobycia nowych funduszów Zarząd Gł. Z.M.P. organizuje w niedzielę 28 bm. trzecią w bieżącym roku wielką zbiórkę na C.D.M. W całym kraju odbędą się tego dnia kwesty uliczne, przedstawienia, zabawy, występy zespołów świetlicowych it.p. imprezy dochodowe, z udziałem młodzieży Z.M.P., harcerstwa, Służby Polsce, sekcji młodzieżowych Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej.

Zbiórka, której przyświecać będzie hasło: „Budujemy Centralny Dom Młodzieży — odbudujemy Warszawę", będąc wyrazem solidarności zjednoczonej młodzieży w akcji na rzecz swego Wspólnego Domu, będzie równocześnie manifestacją łączności ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczonych Partii Robotniczych.

Ofiara na Centralny Dom Młodzieży

Dla uczczenia dnia zjednoczenia partii robotniczych PPS i PPR, Koło szkolne ZMP przy Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum Handlowym dla Dorosłych Spółdzielni „Grono Nauczycielskie" w Warszawie, ul. Zygmuntowska 16, wpłaca zł. 20.000 na budowę Centralnego Domu Młodzieży i wzywa do wpłacania podobnych ofiar wszystkie Koła Związku Młodzieży Polskiej.

Naprawią więcej autobusów robotnicy warsztatów MZK

Robotnicy Głównych Warsztatów Samochodowych MZK na Bielanach postanowili dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych wykonać do końca br. oprócz planu jeszcze 2 naprawy główne, 7 średnich oraz 15 małych. (ad).

Zebranie aktywu warszawskich związków zawodowych

W dniu 23 bm. w Domu Kultury przy ul. Szwoleżerów odbędzie się zebranie aktywu warszawskich związków zawodowych. W zebraniu tym wezmą udział przybyli do Polski, z okazji „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej", przedstawiciele węgierskich związków zawodowych.

Plan robót regulacyjnych na rok 1949 został już opracowany

Rada Komunikacyjna zatwierdziła projekt portu na Żeraniu

Państwowy Zarząd Wodny w Warszawie opracował już plan robót przy regulacji Wisły na rok 1949. Kosztorys robót wynosi ok. 350 miln. zł, a więc o 110 miln. więcej niż w roku bieżącym. Suma ta wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Sejm Ustawodawczy.

Zwiększenie kredytów na regulację Wisły pozwoli nie tylko na wykończenie robót rozpoczętych w roku bieżącym, lecz także na rozpoczęcie prac na nowych odcinkach.

Państwowy Zarząd Wodny projektuje na rok 1949 rozpocząć budowę tam na dolnym odcinku Wisły poniżej Rajszewa w rejonie: Modlin, Boża Wola i Kazuń. Doniosłe prace podjęte będą również na górnym odcinku przy ujściu Pilicy. Zwężenie koryta górnej Wisły usunie bolączki żeglugowe na linii Warszawa — Sandomierz, która w latach ubiegłych była słabo eksploatowana, a częstokroć w ogóle nieczynna ze względu na niski stan wody i mielizny.

Ostatecznie został już przesądzony los Portu Czerniakowskiego. Port ten zostanie zlikwidowany w najbliższych latach. Rada Komunikacyjna zatwierdziła ostatnio ogólny projekt budowy nowego wielkiego portu handlowego na Żeraniu. W porcie tym obok magazynów i urządzeń przeładunkowych zostaną wybudowane także stocznie, warsztaty naprawy i remontu statków, budynki administracyjne Państwowego Zarządu Wodnego i przystań pasażerska. Budowa nowego wielkiego portu handlowego Warszawy rozpocznie się w przyszłym roku. W porcie czerniakowskim znajdą pomieszczenie kluby sportowe. (Ks).

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — g. 14 „Wilki i owce", godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Wszyscy synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 „Powrót", godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Archipelag Lenoir".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 18): godz. 15.30 i 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Dom otwarty".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

NASZ TEATR (w sali teatru Małego): „Romantyczność codz. g. 15,15 w niedzielę i święta godz. 11.30.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedziele 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

MŁODA CZECHOSŁOWACJA TAŃCZY, ŚPIEWA, GRA

Dnia 21, 22 bm. o godz. 19 w sali ZNP ul. Smulikowskiego 6/8 występy czeskiego zespołu artystycznego.

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Wystawy czasowe: pokaz malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10—19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

KONCERT ARTYSTÓW WĘGIERSKICH

W środę, 24 bm. o g. 19 odbędzie się w sali Ministerstwa Odbudowy, Al. Stalina 28, koncert z udziałem artystów węgierskich: Ede Zathureczky (skrzypce), Steafna Antola (fortepian), Mihaly Szekely (śpiew). Przedsprzedaż biletów w Impecie, Al. Sikorskiego 42, w dniu koncertu od godz. 17 w kasie.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): Godz. 13. Program Nr. 53. W niedzielę dodatkowy seans o godz. 11.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Dzieci ulicy". Pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) — „Młodzi idą". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Zielone lata", film prod. angielskiej. Początek seans. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Czarodziejski kwiat". Pocz. seans.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 13.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 22 LISTOPADA

5,20 Konc. por. 6,10 Dz. 7,25 Lekcja rosyjskiego. 8,55 Szkolna Gazetka Radiowa. 9,30 Wszechnica Radiowa. 12,04 Wiad. połudn. 12,20 Konc. solistów. 12,45 Aud. dla wsi. 15,30 Pog. dla dzieci. 16,00 Dz. popoł. 16,30 „O zjednoczeniu Partii Robotniczych". 16,50 Pog. 17,00 Koncert rozrywk. 17,50 „Złota nagroda" pog. 18,00 Ludowe pieśni węgierskie. 18,15 Rossini Kwartet Nr 1 F-dur. 18,35 „Uliczka Klasztorna". 18,45 Felieton. 19,40 Wszechnica Radiowa. 20,00 Dz. wiecz. 21,00 Recital fort. 21,30 „Stefan Okrzeja" słuch. 22,10 Muz. poważna. 23,00 Ost. wiad. 23,10 Muz. taneczna.

WARSZAWA II.

17,15 Utwory kompozytorów francuskich. 17,30 „Mickiewiczowski Konkurs Recytacyjny". 17,50 Muz. rozrywk. 18,00 Dziem. popoł. 18,40 Muz. rozrywk. 19,00 „Stare i nowe". 19,20 Pieśni St. Moniuszki. 19,40 Muz. rozrywk. 20,00 Dz. wiecz. 21.00 Koncert życzeń. 21.30 Muz. popul. 22,15 „Kompozytor Tygodnia".

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15 Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr 1-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO 1-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

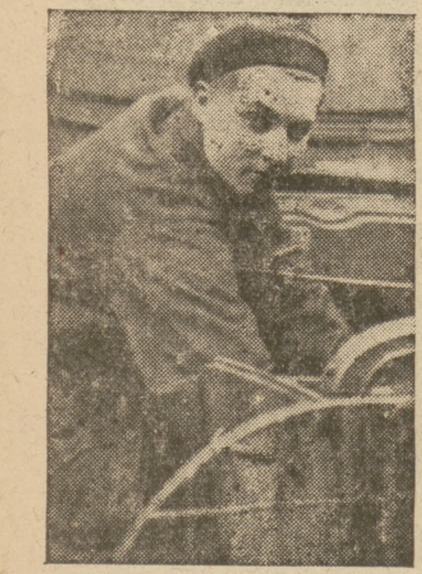
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 175, od 201 — 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie Al. Gen. Sikorskiego 18 „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja [illegible]sowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala [illegible] szyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-28

B—64614 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

W szeregach Związku Młodzieży Polskiej rozwija się współzawodnictwo pracy

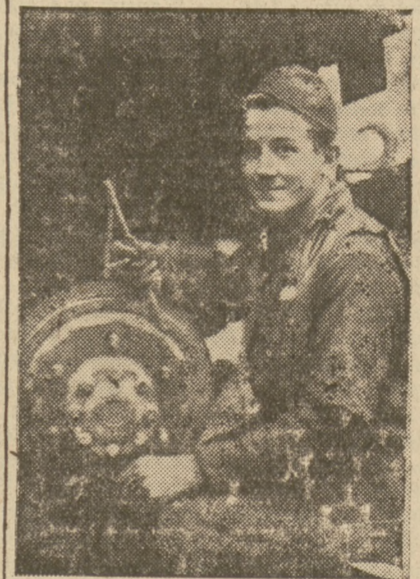


STEGIŃSKI BOGDAN

—młodzieżowy przodownik pracy w warsztatach samochodowych MZK, interesuje się najbardziej budową silników samochodowych.

— Obecnie uczęszczam do liceum mechanicznego. Później chcę uczyć się na wydziale mechanicznym Wawelberga. Moją pasją są silniki samochodów.

Lekcje odrabia wieczorem po skończeniu wykładów w szkole i rano przed pracą w warsztatach. Praca nie przeszkadza mu wcale w nauce. Przeciwnie w warsztatach uzupełnia praktycznie zdobyte w szkole wiadomości. Do współzawodnictwa pracy przystąpił jako aktywista ZMP.

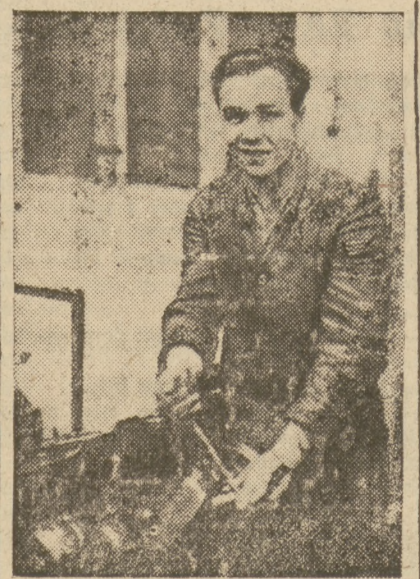


ZWIERZCHOWSKI WŁADYSŁAW

pracuje w Głównych Warsztatach Samochodowych MZK na Bielanach jako praktykant - monter. Za wydajną pracę otrzymał specjalne wyróżnienie — został przodownikiem pracy. Ma dopiero 18 lat, a mimo to jest wzorem dla starszych kolegów.

Ojciec jego, ślusarz nie żyje. Zwierzchowski musi się więc sam utrzymywać.

— Wyrobiłem się dzięki liczeniu tylko na własne siły — mówi nam. Dobre wyniki w pracy osiągam dzięki systematyczności. Pracuję przy uruchamianiu silników samochodowych.



DUPLICKI JAN

— praktykant-monter jest sekretarzem Dzielnicowej Rady Robotniczej i komitetu fabrycznego ZMP.

Nie mam nawet wolnej niedzieli — uśmiecha się — codziennie pracuję i uczę się w szkole samochodowej przy warsztatach MZK, a w niedzielę trzeba się zająć sprawami Organizacji. Tylko nie sądźcie, że się skarżę.

Duplicki lubi swoją pracę. Do pracy uczęszcza regularnie, nie spóźnia się, jest solidny. Stara się, by robota „szła". Dzięki temu jest przodownikiem pracy.



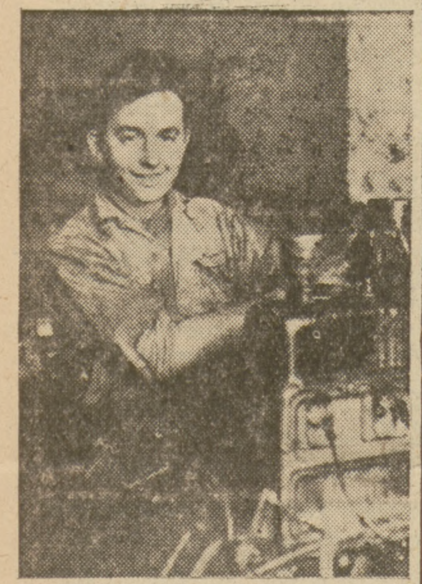
PRZYTUŁA DANUTA

pracuje w introligatorni „Wiedzy", chodzi do 8-ej klasy szkoły podstawowej, jest aktywistką ZMP. Te liczne zajęcia nie przeszkadzają jej być przodownicą pracy. Osiąga bowiem 200 proc. normy.

Zajęcia w introligatorni ma różnorodne. W momencie, gdy rozmawiamy z nią, zajęta jest przyklejaniem tzw. falców i wąsów przy książkach.

Lubię pracować, ale chyba wolę się uczyć. Uczę się dobrze i nie mam kłopotów przy przejściu do następnej klasy.

Jest bardzo pracowita i solidna — mówią o niej koleżanki. Chyba dlatego jest przodownicą pracy.



DENARTOWICZA MIECZYSŁAWA

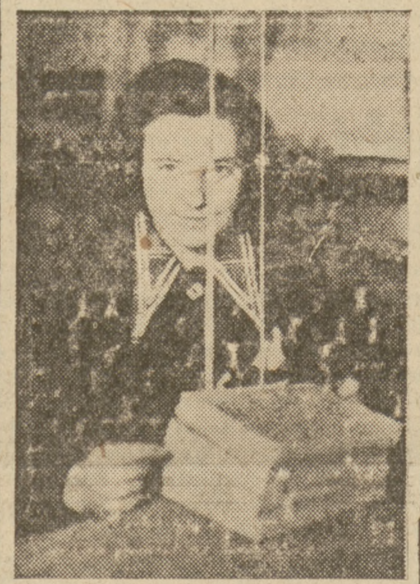
juniora (ojciec pracuje także w warsztatach samochodowych i nosi to samo imię) zastajemy przy sprawdzaniu, czy silnik dobrze działa.

Później silnik będzie wmontowany do wozu — objaśnia — moja funkcja polega na sprawdzaniu silników po remoncie.

Derentowicz ma dużo pracy. W najbliższym czasie zdaje małą maturę. Ponadto uczęszcza na kursy języka angielskiego.

To się bardzo przydaje w naszym zawodzie. Dużo książek technicznych jest w tym języku, a ja po skończeniu liceum chcę iść do Wawelberga.

Bierze udział we współzawodnictwie pracy, bo uważa, że w ten sposób podniesie stopę życiową robotnika. Jest przodownikiem pracy i członkiem ZMP.



JANIAK ANTONINA

może się pochwalić niebylejakim wynikiem we współzawodnictwie pracy. Osiągnęła bowiem 300 proc. normy. Nie chce nam jednak powiedzieć, czemu zawdzięcza taki wynik.

Słyszałam na zebraniach ZMP jak mówiono, że wszyscy powinniśmy przystąpić do współzawodnictwa pracy zarówno we własnym interesie, jak i interesie państwa. Trafiło mi to do przekonania. Dlatego pracuję.

A pracuje rzeczywiście doskonale. Jest solidna, punktualna, dobrze wykonuje pracę. Praca jej wyróżnia się nie tylko ilościowo, ale także jakościowo.



AMPT DANUTA

jest członkiem ZMP. Z tego powodu, jak również z chęci jak najszybszego odbudowania zniszczonego kraju przystąpiła do współzawodnictwa pracy. Jej przeciętny wynik wynosi 300 proc. normy.

Mieszka w Miłosnej. Mimo to, nie spóźnia się nigdy do pracy. Wstaje zato już o pół do piątej. W introligatorni „Wiedzy" pracuje od 4 miesięcy. Praca jej polega na zszywaniu książek.

Zastajemy ją przy zszywaniu powieści pt. „Szosa Wołokołamska" — Al. Beka.

„Lubię swoją pracę — mówi nam po prostu — i chyba z tego powodu osiągam tak dobre wyniki".



WIŚNIEWSKA IRENA

pracuje w introligatorni „Wiedzy". Jest dopiero praktykantką, co nie przeszkodziło jej zdobyć sobie uznania i szacunku koleżanek i zwierzchników.

— Jest to jedna z moich najlepszych pracownic — mówi z dumą kierownik oddziału tow. Pietraś. Przeciętnie osiąga 300 proc. normy.

— To jest rodzinne — uśmiecha się kol. Wiśniewska, gdy ją pytamy, dlaczego przystąpiła do współzawodnictwa pracy. — Mój ojciec pracuje jako cieśla przy budowie trasy W—Z i również bierze udział we współzawodnictwie. Wyniki moje osiągam dzięki dobrej organizacji pracy oraz przez zwiększenie wysiłku fizycznego. Zawdzięczam je jednak przede wszystkim wyrobieniu społecznemu, które posiadam dzięki pracy w ZMP.

Groch o ścianę

Najwyższe szczyty

Przyjechałem do pewnej miejscowości na trzy dni i bardzo miałem dużo roboty, a zato mało czasu. Człowiek nie jest maszyną i musi nocami sypiać. Poszedłem więc do hotelu.

Hotel jak hotel. Nic nadzwyczajnego. Schody z czerwonym dywanem, okienko, a za okienkiem portier.

— Dzień dobry — powiedziałem.

— Dzień dobry — odrzekł grzecznie portier. Pan chciał pewnie pokój? — dodał z nieprawdopodobną przenikliwością.

— Tak — odparłem. Na dwie osoby.

— Proszę bardzo — portier zerknął na kratkę z kluczami — dziewięćset czterdzieści złotych zakończył.

— Tygodniowo? — zapytałem mile zdziwiony.

— Nie. Dziennie.

Tym razem zdziwiłem się raczej niemile, przeprosiłem portiera za zawracanie głowy, wyszedłem na ulicę i zacząłem się zastanawiać jak to ten świat chodzi. Następnie zaś, czując się być sumieniem demokracji, począłem badać.

Okazało się, że cennik jest zatwierdzony przez Komisję Cennikową, która uważała widocznie sumę prawie tysiąca złotych dziennie — za możliwą do zapłacenia dla zwykłego śmiertelnika.

Jestem w stanie zrozumieć obciążenia administracyjne, podatkowe, społeczne i wszelkie inne, jakie ponosić musi kierownictwo hoteli, ale nigdy nie pojmę, w jaki sposób mogą one osiągać tak zawrotne wyżyny.

Coś mi się zdaje, że Komisja Cennikowa poważnie przesadziła. Nie jestem pewien, czy przypadkiem nie należało by skonfrontować Komisji Cennikowej z Komisją Specjalną. Myślę, że amalgamat tych dwu Komisyj dałby znaczną obniżkę ceny.

Dla wyjaśnienia dodam, że działo się to w Zakopanem, w hotelu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Ale trzeba być naprawdę znakomitym turystą, żeby się wspiąć na taki niebosiężny szczyt.

Na szczyt wyzysku.

STRĄCZEK.

Kącik radiosłuchacza

Prawdziwie cennym nabytkiem programów stały się audycje Wszechnicy Radiowej. Bez względu na liczbę zapisanych słuchaczów, wykłady te mogą oddać i niewątpliwie oddadzą, dużą usługę naszej kulturze umysłowej. Beznamiętny, profesorski spokój, obiektywne traktowanie poruszanych spraw usposabia przychylnie audytorium, odnoszące się u nas nieufnie do wszystkiego, co trąci propagandą. Niejednej głowinie dobrze zrobią wiadomości o budowie materii, o tym, jak poznawano wszechświat, jak się zmieniały ustroje społeczne itp

Tak, wykłady te były bardzo, bardzo potrzebne w kraju, gdzie przez lat dziesiątki swoi i obcy usilnie pielęgnowali zastój przenikniętego parafiańszczyzną życia umysłowego. Ułatwia słuchanie tych cennych wykładów dwukrotne ich powtarzanie. Mam nadzieję, że Wszechnica Radiowa nie będzie imprezą przemijającą. lecz wejdzie do żelaznego repertuaru Polskiego Radia. Najlepiej wypadają prelekcje, osobiście wygłaszane przez autorów.

W programach bieżących duże zaciekawienie budzi powieść wrocławska Anny Kowalskiej „Uliczka Klasztorna". Doskonale reżyserowana, grana jest przez bardzo nierówne siły, a i wartość literacka poszczególnych odcinków jest nierówna. Na czoło wykonawców wysuwa się, oczywiście, Mieczysława Ćwiklińska. W każdym razie już samo to, że po raz pierwszy ujęte zostało powieściowo życie odzyskanego Wrocławia, stawia dzieło na widocznym w literaturze miejscu i danie mu rozgłosu będzie należało do zasług Polskiego Radia.

Sprawa słuchowisk wciąż przedstawia się nie tęgo. W tandetnych przeważnie radiofonizacjach nie widać żadnego postępu: wciąż biorą się do tego ludzie nieodpowiedni, a nawet zdolni literaci — przeważnie fuszerują, nie orientując się u wymaganiach mikrofonu. Nie lepiej bywa z reżyserią, traktowaną po amatorsku przez ludzi teatru. Aktor, wystawiający raz na kilka miesięcy jakieś słuchowisko, nie zdobywa rutyny, lecz popełnia coraz inne błędy.

Najczęstszym z nich jest niepanowanie nad zespołem, nieznajomość radiofoniczności poszczególnych głosów, a wskutek tego zupełnie przypadkowe ustawianie wykonawców w stosunku do mikrofonu. Przez to rozmaicie bywają słyszani, ich kwestie plączą się ze sobą, a głuszy je w dodatku muzyka, niekiedy zupełnie zbyteczna. Oto np. w słabiutkim słuchowisku „Życie w cytadeli" (nie naszej warszawskiej, ale po prostu w oblężonym mieście) muzykę dano chyba tylko po to, żeby kiepskie dialogi słabiej docierały do uszu słuchacza. Przerobione z wdzięcznej noweli Maupassanta słuchowisko „Sznurek Hauchecorne'a" byłoby do słuchania, gdyby nie usterki radiofonizacji. Nie bardzo też przysłużyła się radiofonizacji klasycznej komedii Gribojedowa: „Gorie ot uma", opatrzona niefortunnie rozwlekłym tytułem: „Biada temu, kto ma rozum".

Odbija się to i na dziale dziecięcym. Na ogół został on rozszerzony, rozbudowany. Są doskonałe (lepsze niż przed wojną) audycje szkolne, jest dobrze prowadzona gazetka... Ale słuchowiska najlepsze to te, które się bierze ze starego repertuaru. Często nawet w ostatniej chwili odrzuca się rzecz zapowiedzianą, a nadaje coś ze starej taśmy.

Równocześnie osłabła jakoś korespondencja dziatwy z Radiem. Podczas gdy dawniej „Mamusia radiowa" musiała dawać odpowiedzi na dziesiątki listów, obecnie nowe panie, załatwiające skrzynkę pocztową, gawędzą z kilkorgiem dzieci, a 11 bm. zamiast zapowiedzianych programem „odpowiedzi na listy" dano... muzykę z płyt.

Czy nic nie daje do myślenia to, bądź co bądź, znamienne zjawisko?

J. SO...OWICZ

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Lubiliśmy odwiedziny dostojników, gdyż każda taka wysoko postawiona osoba prosiła dyrektora, aby na pamiątkę jej bytności zwolnił nas od zajęć szkolnych na dzień lub dwa.

Dyrektor dziękował za zaszczyt i wyrażał zgodę. Czym prędzej związywaliśmy książki rzemykami i wysypywaliśmy się tłumnie i z hałasem na ulicę.

Lecz nie wszystkie odwiedziny dostojników przechodziły gładko. Bywały i nieprzyjemne historie. Jedna taka historia wydarzyła się w czasie wizyty króla serbskiego, Piotra Karageorgewicza. Wiedzieliśmy, że król ten wstąpił na tron w wyniku krwawego przewrotu pałacowego i sprzyjał uciemiężeniu narodów bałkańskich przez obce państwa.

Na tydzień przed jego przyjazdem Płaton Fiedorowicz zaczął nas uczyć hymnu serbskiego: „Boże prawdy, Ty, czto spasje od napasti do sad nas". Oprócz tego nakazano nam, abyśmy witając króla krzyczeli nie „hura", lecz „żiwjo".

Dyrektor Tereszczenko, „Maślarz", miał wygłosić do króla kilka słów powitalnych po francusku. Tekst powitania ułożył monsieur Hovace. Był on z tego bardzo dumny. Po raz pierwszy w życiu przypadł mu w udziale honor pisania mowy powitalnej do jego królewskiej mości.

Dyrektor wykuł swoje przemówienie na pamięć. W tym wypadku zrównał się z nami. Ale, niestety, „Maślarz" miał słabą pamięć. Obawiał się, że przed obliczem króla zapomni, co ma powiedzieć.

Dyrektor okropnie się denerwował. Zażądał od naszego nowego inspektora, Warsonofija Nikołajewicza (Bodianski w tym czasie został mianowany dyrektorem Trzeciego gimnazjum), aby wyznaczył mu do pomocy któregoś z uczniów, umiejącego dobrze podpowiadać.

Nie lubiliśmy „Maślarza" i nie chcieliśmy wskazać ucznia, który mógłby dobrze podpowiadać. Niech sobie „Maślarz" daje radę sam.

Najlepszy w całym gimnazjum podpowiadacz — przy tym rodowity Francuz — Regamey, był uczniem naszej klasy. Razem z nami z niewzruszonym spokojem słuchał błagalnych próśb inspektora i grzecznie się uśmiechał.

Wreszcie skapitulowaliśmy. Obiecaliśmy dostarczyć podpowiadacza, lecz tylko w tym wypadku, gdy zostanie poprawiona dwójka, którą nauczyciel matematyki niesprawiedliwie postawił jednemu z naszych kolegów, bardzo nieśmiałemu uczniowi, Borymowiczowi. Iwanow obiecał przerobić dwójkę na trójkę.

Porozumienie zostało osiągnięte. Regamey otrzymał tekst przemówienia powitalnego i przepisał na karteczce. Przemówienie zaczynało się od słów: „Sire, permettez à nous..." i tak dalej. W przekładzie oznaczało to mniej więcej: „Najjaśniejszy panie, racz zezwolić, abyśmy cię powitali w sędziwych murach naszego słynnego gimnazjum."

Wszyscy nauczyliśmy się tego przemówienia na pamięć. Kiedy dyrektor przechodził korytarzem, my chóralnie, naśladując jego piskliwy głosik, recytowaliśmy mu za plecami:

„Najjaśniejszy panie, racz zezwolić, abyśmy cię powitali w sędziwych murach naszego gimnazjum!"

Szczególnie nas śmieszyły „sędziwe mury." „Maślarz" udawał, że nic nie słyszy.

W dzień przyjazdu króla gimnazjum lśniło odświętną czystością. Szerokie schody wysłano czerwonymi dywanami. Dzień był słoneczny, lecz mimo to w wielkiej sali zapalono żyrandole.

Przyszliśmy w galowych mundurkach. Naszą klasę ustawiono dwoma szeregami w przedsionku. Z boku stał Subocz z malutką szpadą, wsuniętą w kieszeń mundurowego fraka. Nad kieszenią błyszczała tylko cienka złota rękojeść. Od Subocza pachniało perfumami. Jego binokle połyskiwały tak, jakby były zrobione z dużych, płaskich brylantów.

Koło marmurowej kolumny stał „Maślarz". Według naszej gimnazjalnej terminologii „Maślarz" „wypuścił parę." Był blady. Ordery pobrzękiwały na jego mocno opiętym surducie.

Z ulicy dało się słyszeć „hura". To wznosiło okrzyki wojsko, ustawione szpalerami.

„Hura" zbliżało się do gimnazjum. Zagrzmiała orkiestra. Drzwi się rozwarły. „Maślarz" obejrzał się bezradnie na Regameya i pognał kłusem na spotkanie króla.

Niziutki król z haczykowatym nosem, z siwymi wąsami, w błękitnym płaszczu kapiącym od srebra szybko wszedł, podrygując, do westybulu. Ze jego plecami wszystko błękitniało od płaszczów i lśniło od cylindrów.

Odźwierny Wasyl, były atleta cyrkowy, miał zdjąć z króla płaszcz. Lecz Wasyl stracił głowę i zamiast zdejmować, zaczął wkładać płaszcz na króla.

Król stawiał opór. Nawet poczerwieniał. Wreszcie wymknął się z potężnych łap Wasyla. Do króla podskoczył adiutant i odsunąwszy Wasyla ręką w białej rękawiczce z wyprawnej psiej skóry, usłużnie zdjął królewski płaszcz. Oczy Wasyla zmętniały jak u pijanego. Stał prężąc się i sapiąc — nie mógł zrozumieć, co to było.

— Sire! — powiedział „Maślarz" składając królowi ukłon i zaczął rozpaczliwie machać lewą ręką, którą trzymał za plecami. To oznaczało, że zapomniał, co ma dalej mówić.

Regamey niezwłocznie zaczął „podawać". Robił to z wirtuozowstwem.

Król niechętnie patrzył na czerwoną dyrektorską łysinę. Jeszcze nie zdążył odsapnąć po walce z Wasylem. Potem usłyszał podpowiadanie i uśmiechnął się nieznacznie.

Dyrektor jakoś dobrnął do końca przemówienia i wskazał królowi wąskie przejście między szeregami gimnazjalistów, zapraszając króla do sali.

Król ruszył naprzód. Za nim, z brzękiem szabel, niedbale wlokąc je za sobą po żelaznej podłodze westybulu, ruszyła tłumnie świta. Przed naszymi oczyma zamigotały akselbanty.

O krok z tyłu za królem szedł wojowniczy generał Iwanow, dowódca kijowskiego okręgu wojskowego.

Za świtą kroczyli z cylindrami w rękach i cukierkowymi uśmiechami na twarzach ministrowie króla Piotra.

Wszystko mieliśmy umówione zawczasu. Gdy tylko król wszedł pomiędzy nasze granatowe szeregi, natychmiast zgodnym chórem i co siły w gardle wrzasnęliśmy: „żmijo!" To brzmiało podobne do „żiwjo".

(66) (d. c. n.).